Nr. 364. Kraków, Sobota 22 Lipca 1916. Rok XXXV

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h. za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Wewnętrzna sprawa Rosyi".

Kraków, 22 lipca.

Telegram sztokholmski przyniósł wiadomość, iż w trakcie narad w rosyjskiej głównej kwaterze wojennej przedłożył Sazonow w całości wykończony manifest do Polaków, przyznający polskim częściom kraju po stronie rosyjskiej pełną autonomię. Manifest, nawiązując do sytuacyi wojennej, ma pobudzić do oporu przeciw mocarstwom centralnym...

Niedawna tedy zapowiedź, podana przez »Russkoje Słowo« zaczyna się ziszczać. Rząd rosyjski silnie jest zdecydowany połknąć sprawę polską niejako, uczynić z niej sprawę wewnętrzną rosyjską, sprowadzić ją do granic autonomii, nie wiadomo jeszcze, jak pojętej, w obrębie rosyjskiego państwa, odjąć jej temsamem wszelki charakter międzynarodowej kwestyi. Rząd rosyjski najwidoczniej się spieszy. Telegram sztokholmski przypuszcza naiwnie, że spieszy się z ostatecznem załatwieniem tej sprawy w tym celu, by zwolenników w narodzie polskim pozyskać i skłonić ich do oporu przeciw centralnym mocarstwom. Nie wielu zapewne będzie w Polsce, którzyby podzielali naiwność tego przypuszczenia. Rząd rosyjski spieszy się najwidoczniej, by sprawę załatwić czemprędzej we własnym zakresie działania, uchylić się od ingerencyi własnych sprzymierzeńców, którzy do pewnych sposobów rozwiązania sprawy polskiej gotowi są szczególne przywiązywać znaczenie i usunąć temsamem sprawę polską z terenu międzynarodowego, na którymby ją sprzymierzeńcy Rosyi nawet chcieli postawić.

W manifestach tedy wspomina Rosya o autonomii, na papierze przyrzeka. W rzeczywistości czynniki miarodajne pracują nad tem, by wszystko po dawnemu zostało, by nie wytrącić życia z dawnych, utartych dobrze kolei. Pisma polskie, wychodzące z tamtej strony wojennego kordonu, dziwią się tej sprzeczności między słowem a czynem, podnoszą ją z ironią wobec rosyjskiej prasy, która się zaufania domaga i próbują pytać, co to ma znaczyć właściwie? Zdaje się, że same nie łudzą się bynajmniej co do rodzaju odpowiedzi, jaką mogą otrzymać. Tak się dzieje zatem, że minister spraw zewnętrznych Sazonow pracuje nad manifestem, który szeroką autonomię obiecuje Polsce. I gdy Polacy spodziewaliby się może, że teraz wreszcie Polacy sami w kraju własnym bez opieki rosyjskiego czynownika rządzić się będą mogli, pokazuje się, że przez cały czas wojny pracowicie i nieprzerwanie fungują wszystkie urzędy, ewakuowane z Królestwa Polskiego. One utrzymują ciągle fikcyę, że nic się nie stało i że nic stać się nie może. Żadnych zmian przedewszystkiem. Co więcej, dokonywano nawet w czasie fikcyjnego tego urzędowania nominacyi nowych urzędników Rosyan na różne urzędy Królestwa Polskiego. Gdy rektor i dziekani uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, chwilowo osiedli w Rostowie, przybyli do Petersburga, by w ministerstwie oświaty dać poznać, że nie mają wcale zamiaru w Rostowie pozostawać na wieczność jako profesorowie uniwersytetu, którybyy zmienił nazwę na rostowski, oświadczono im stanowczo, że projekt taki nawet nie powstawał. Wszystko po dawnemu.

Otrzymują więc czynownicy z Królestwa Polskiego dodatki kresowe i drożyźniane, by przypadkiem nie próbowali pozostawać w środkowych guberniach rosyjskich. Przeciwnie, powinni się gotować do powrotu, który lada dzień nastąpi... Premier gabinetu Stuermer wydał już odezwę do wysiedleńców, którzyby wracać chcieli do oswobodzonych z powrotem siedzib ojczystych. Stuermer powstrzymuje zbyt prędkie zapały. Nie dlatego, jakoby sprawa powrotu była jeszcze niepewna. Przeciwnie, Stuermerowi chodzi o to, że pierwej powrócić muszą właściwi kraju panowie: gubernatorowie z całym sztabem dawnych urzędników, którzy powrotnej fali ludności przygotują siedliska. Wygotował też Stuermer projekt wyznaczenia środków na wydatki, związane z powrotem instytucyj rządowych do miejscowości, uwolnionych od wojsk nieprzyjacielskich. Projekt przewiduje w pierwszej linii powrót urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, a następnie i bezzwłocznie funkcyonaryuszów ministerstwa finansów, rolnictwa i kontroli państwowej. W świadomości rosyjskiej tak dalece Królestwo zrosło się z pojęciem rosyjskiego czynownika, że sprzeczności jakiejkolwiek pomiędzy obiecankami autonomii a temi przygotowaniami do restytucyi całego aparatu biurokracyi rosyjskiej, nie potrafi nawet zrozumieć.

Jeśli czemu zatem należy się dziwić, to chyba prasie polskiej z tamtej strony kordonu, że całkiem seryo próbuje jeszcze dyskusyi. Niepodobna było chyba nigdy przypuszczać, że jest skłonność w Rosyi do załatwienia szczerego kwestyi polskiej. Przez trzy kwartały po sierpniowej odezwie wielkoksiążęcej nikt się nie zatroszczył faktycznie o wprowadzenie zasad jej w życie. W lutym 1915 r. wypracowało Towarzystwo wzajemności słowiańskiej jeden z tych projektów dla przyszłej »dzielnicy polskiej... w niepodzielnym składzie państwa rosyjskiego«, w drodze uchwały Izb prawodawczych petersburskich »nie później, jak w rok po zawarciu pokoju« zrealizować się mający. Wszystkie stronnictwa rosyjskie, od lewicy do prawicy, prasa od »Rjeczy« do »Nowego Wriemieni« dzieliły pogląd, że sprawa polska, jako czysto wewnętrzna. rosyjska. jedynie w drodze zwyczajnej, prawodawczej, rozwiązana być może. Dopiero pod wrażeniem klęski majowej z zeszłego roku zdecydował się rząd rosyjski ułożyć projekt »reformy polskiej«. Projekt ten nadawał Królestwu ziemstwa z 1890 r. i szkoły z językiem polskim, namiestnika z radą przyboczną, lecz po dawnemu: z rosyjskiem sądownictwem, administracyą, skarbowością itp. Był to zatem częściowy samorząd lokalny, bez autonomii. Ten projekt już zapowiadał zupełnie wyraźnie, w jaki sposób rząd rosyjski obietnice autonomii zamyśla interpretować. Utrzymywanie fikcyjnej ciągłości urzędowania władz, przygotowania do powrotu w dawne siedziby, nie powinny po tem wszystkiem dla nikogo być niespodzianką.

Rząd rosyjski daje do poznania wyraźnie, że rozwiązanie sprawy polskiej, jakie przeprowadza obecnie, uważa za ostateczne, nie zaś tymczasowe. Równocześnie z zapowiedzią manifestu dokonano też rozwiązania komisyi ugodowej polsko-rosyjskiej, która ustanowiona została »celem przedwstępnego rozstrząsania sposobów do wprowadzenia w życie zasad« odezwy wielkoksiążęcej, protokołem Rady ministrów z 11 czerwca 1915, najwyżej zatwierdzonym dnia 19 czerwca. Komisya, złożona z 12 członków, której przewodniczył sekretarz państwa, Kryżanowskij, znany z nieprzyjaźni dla Polaków, doprowadziła odrazu do ostrych różnic z powodu nieprzejednanego stanowiska delegatów rosyjskich. Została też zawieszona pod pozorem, jakoby kancelaryi państwowej zabrakło czasu na protokołowanie komisyjnych posiedzeń. W takim stanie bezdusznego letargu przetrwała też komisya dotychczas. Jej rozwiązanie nadaje tylko nazwę rzeczy. Komisya powołana była do przeprowadzenia ugody. Komisya odrazu doprowadziła do przeświadczenia, że ugoda Polski z Rosyą przeprowadzić się nie da. Rosya wyciąga stąd wniosek, że reforma w stosunku Polaków do Rosyi narzucona być może tylko z góry, drogą rozporządzenia urzędowego. Ze strony polskiej odpowiedzieć tylko można, że taką drogą różnic pomiędzy Polską a Rosyą usunąć się nie da. Sprawy polskiej nie usunie się z międzynarodowego terenu, choćby nie wiedzieć iloma rozporządzeniami uznawało się ją za czysto wewnętrzną sprawę rosyjską.

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 21 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na wzgórzu Capel na Bukowinie odrzucono ponowne rosyjskie ataki. Góry na północ od siodła Przysłup zostały oczyszczone. Walki koło Tatarowa trwają dalej. Koło Jamnej, na południowy zachód od Delatyna, załamało się kilka rosyjskich ataków.

W kącie ujścia Lipy zaatakował nieprzyjaciel po kilkudniowem przygotowaniu artyleryjskiem. Wypad jego przez Werben został osadzony, atoli wobec ponownego grożącego okrążenia cofnęliśmy naszą wysuniętą pozycyę w okolicę Beresteczka. Dalej na północ nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu.

Włoski teren wojenny.

Nasze pozycye na wschód od przełęczy Borcola znajdują się stale w ciężkim ogniu działowym. Znaczne nieprzyjacielskie siły, które pod osłoną mgły zbliżyły się w tym odcinku do naszego frontu, zostały wśród wielkich strat odparte. — Na froncie doliny Fleims wzmacnia włoska artylerya widocznie swój ogień. Zresztą nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 lipca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 21 lipca:

Zachodni teren wojenny.

Angielski atak w okolicy Fromelles w dniu 19 bm., o czem wczoraj doniesiono, był wykonany, jak stwierdzono, przez dwie silne dywizye. Waleczna bawarska dywizya, na której odcinek frontu atak uderzył, naliczyła więcej niż 2.000 zwłok nieprzyjacielskich na przedpolu i dotąd dostarczyła 481 jeńców, między nimi 10 oficerów, jako też 16 karabinów maszynowych.

Po obu brzegach Somme nieprzyjaciele przygotowali się wczoraj, jak oczekiwano, do głównego uderzenia. Spełzło ono na niczem. Ataki po najsilniejszem przygotowaniu na froncie około 40 kilometrów od strony południowej koło Pozieres aż ku zachodowi od Vermandovillers, następowały licznemi falami. Brało w nich udział więcej niż 17 dywizyj, z przeszło 200.000 ludzi. Skąpym wynikiem było dla przeciwnika, że pierwsza linia jednej niemieckiej dywizyi na szerokości około trzech kilometrów na południe od Hardecourt wtłoczona została ze swego najprzedniejszego rowu do najbliższego, leżącego za nią o 800 metrów, i że nieprzyjacielskie oddziały wdarły się do wysuniętego lasku na północny zachód od Vermandovillers. Na całym pozostałym froncie roztrzaskały się wściekłe uderzenia o gardzącą śmiercią obowiązkowość naszych wojsk, wśród nadzwyczajnych strat dla nieprzyjaciela. Także niespodziewane wprowadzenie angielskiej kawaleryi konno w walkę w rowach, nie mogło w tem naturalnie nic zmienić. Dotąd ujętych zostało 17 oficerów i okrągło 1.200 żołnierzy.

Z innych frontów niema do doniesienia wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Czynność artyleryi i minierek była od czasu do czasu wzmożona na południe od kanału La Bassée i na północny zachód od Lens, oraz w Argonach i z obu stron Mozy. Na północ od Vendresse (obszar Aisne) ruszyły naprzód małe francuskie oddziały po bezskutecznem wysadzeniu i zostały odparte. My obsadziliśmy lej.

Zestrzelony w walce powietrznej nieprzyjacielski samolot leży zniszczony na południe od Pozieres. Drugi na północny wschód od Bapaume wpadł w nasze ręce.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: **Na południowy wschód od Rygi zerwał się nieprzyjaciel tylko do słabych prób atakowania, które w zarodku zostały stłumione. Przeszkodzono rosyjskim próbom przedostania się z obu stron Friedrichstadt przez Dźwinę. Na północ od Dweten dotarł mały oddział do brzegu zachodniego.**

Na północny wschód od Smorgoń usunęły się straże polowe przed przeważającymi nieprzyjacielskimi atakami.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Położenie jest niezmienione.**

Grupa wojsk generała Linsingena: **Po zatrzymaniu między Werben i Korsowem rosyjskich ataków, cofnięto wystający w kierunku Werben łuk przed oczekiwanymi, oskrzydlającymi atakami.**

Grupa wojsk generała hr. Bothmera: **Pomijając drobne walki na przedpolach, nie było żadnych wydarzeń.**

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Ze strony angielsko-francuskiej usiłowano w łatwo dających się odgadnąć zamiarach rozszerzyć najdziwaczniejsze bajki o stratach niemieckich w obszarze Somme. Tak iskrowo rozniesiono po całym świecie, że z znalezionego pisma wynika, iż jeden batalion 119 pułku rezerwowego z swego stanu 1.100 ludzi utracił 960, podczas gdy dwa inne bataliony tego samego pułku straciły przeszło połowę swego efektywnego stanu. Celem napiętnowania takich wieści i dla uspokojenia szwabskiej ojczyzny pułku zauważa się, że jego ogólne straty w ostatnich tygodniach aż do wczoraj szczęśliwie nie wiele ponad 500 ludzi wynosiły, a więc około ¼ tego, co podali Anglicy, jakkolwiek i nad tem należy ubolewać.

Naczelne kierownictwo armii.

Rosya a Polska.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Utro Rossji« — jak donosi »Berliner Lokal-Anzeiger« ze Sztokholmu — ogłasza wiadomość z miarodajnego źródła, że **obecny manifest rosyjski do Polaków został wypracowany na życzenie sprzymierzeńców Rosyi.**

Przedstawiciele koalicyi oświadczyli na konferencyi w Paryżu, że **Rosya powinna wreszcie załatwić sprawę Polski, a następnie kwestyę żydowską.** Przedstawiciele Rosyi odpowiedzieli naówczas, że nie mogą uczynić żadnych postanowień, ale po ich powrocie do Petersburga **gabinet rosyjski zajął się gorliwie sprawą polską.**

„Po raz pierwszy razem".

Pod tytułem »Po raz pierwszy razem« donosi »Ziemia Lubelska« z frontu Legionów pod datą 19 b. m.:

Dnia 15 lipca b. r. po raz pierwszy od początku wojny na polach miejscowości Cz. zebrały się razem **wszystkie oddziały Legionów polskich.** Z okolicznych wzgórz można było obserwować maszerujące w doskonałej postawie pułki piechoty, kawaleryi i inne rodzaje broni. Dywizya polska, która przeszła w ostatnich czasach tak wielkie trudy i boje, **przedstawiała się istotnie imponująco pod każdym względem,** czemu dał wyraz w przemówieniu komendant grupy w armii gen. Linsingena, gen. B e r n a r d i, znany niemiecki pisarz wojskowy i polityczny.

Gen. Bernardi po skończonej defiladzie zwrócił się do polskiego korpusu oficerskiego z przemówieniem, w którem zaznaczył, że wprawdzie dotąd bezpośrednio nie zetknął się z Legionami polskimi, jednakże jego koledzy, wybitni niemieccy generałowie i dowódcy, którzy widzieli Legiony w ogniu, zawsze wyrażali się o nich z najwyższem uznaniem. Sam zaś generał Bernardi wie, jak ważne zadanie miały Legiony do spełnienia w ostatnich walkach i jak znakomicie z niego wywiązały się. Jako komendant grupy, w skład której Legiony wchodzą, gen. Bernardi spodziewa się po Polakach tej samej, co dotąd, postawy.

»W waszem ręku — mówił — **jest honor tak wielkiego, tylu nieszczęściami dotkniętego i sympatycznego narodu polskiego. Jego nadzieje skupiają się w waszych zwycięskich szeregach.** Wierzę, że godnie odpowiecie tym nadziejom. W nowych walkach, które was czekają, **o ile możności oszczędzając was,** będę was używał **tylko tam i wtedy, kiedy tego będzie wymagała stanowcza i nieunikniona konieczność sytuacyi«.**

Wieści z Tarnopola.

Jednemu z mieszkańców Tarnopola udało się — jak donosi »Gazeta Wieczorna« — przedrzeć przez linię bojową rosyjską i przedostać na tę stronę frontu. — Udziela on wielu ciekawych informacyj o stosunkach panujących w tem mieście. **Głód i nędza szerzą się bezpodzielnie, ponieważ władze rosyjskie nie troszczą się zupełnie o zaprowizowanie ludności cywilnej. Na ulicach spotyka się wielu oficerów francuskich i japońskich, przeważnie inżynierów,** pracujących intenzywnie nad umocnieniem pozycyj rosyjskich. **Okolica Zagrobeli została przemieniona w rzeczywistą nowoczesną twierdzę.**

Gospodarka rosyjska na Bukowinie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bukareszt, 22 lipca.

Nadeszły tu wiadomości o ogromnych spustoszeniach i rabunkach, jakich dopuszczają się wojska rosyjskie na Bukowinie. **Rosyanie spalili wiele miejscowości, których ludność obozuje pod gołem niebem. Wśród mieszkańców bukowińskich panuje straszliwa nędza. Rosyanie obchodzą się z pozostałą ludnością z niebywałem okrucieństwem.**

Straty rosyjskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 22 lipca.

Wojenny sprawozdawca »Szwajcarskiej Informacyi Telegraficznej«, bawiący na wschodnim terenie wojennym, donosi, że **Rosyanie ponieśli w czasie ostatniej ofenzywy ogromne straty, zwłaszcza w korpusie oficerskim. Od początku czerwca poległo na polu bitwy przeszło 15.000 oficerów, między nimi 17 generałów.** Wśród poległych oficerów znajduje się komendant jednego z pułków gwardyi carskiej, generał-major Soiarz, dalej generał Besjuko, dwaj komendanci korpuśni z armii generała Szczerbaczewa, i jeden generał brygady z armii generała Sacharowa. Nad Styrem poległ znany pułkownik Michajłow, wojenny referent dzienników rosyjskich, oraz pięciu pułkowników.

Wydalenie uchodźców z Petersburga.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 22 lipca.

»Szwajcarska Informacya Telegraficzna« donosi z Petersburga: Petersburska »Gazeta Polska« donosi:

Na posiedzeniu komitetu dla uchodźców oświadczył przewodniczący komitetu Engelhart z polecenia prezydenta ministrów Stuermera, iż **dnia 1 sierpnia wszyscy uchodźcy, przebywający w Petersburgu, a pobierający zapomogę rządową, zostaną z Petersburga wydaleni.**

Nieurodzaj częściowy w Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 22 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Wedle doniesień prasy rosyjskiej, prezydent gabinetu rosyjskiego Stuermer oświadczył w komisyi dla spraw aprowizacyi, że **w rozmaitych częściach Rosyi panuje nieurodzaj.**

Ażeby ludność ochronić przed głodem, postawił Stuermer wniosek, ażeby wydać rozporządzenie, **zakazujące wywozu zboża i paszy z owych okolic, a zarządzające zakupno bydła dla ludności dotkniętych klęską wsi.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 22 lipca.

Rosyjski prezydent gabinetu Stuermer w piśmie, wystosowanem do przewodniczącego rady dla sprawy odżywiania, Nownowa, wskazał, że **w guberniach orenburskiej i samarskiej, jako też w obszarach turgajskim i uralskim oczekiwać należy** nieurodzaju i głodu. Aby temu zapobiedz, należałoby wydać na czas odpowiednie zarządzenia.

Nowa umowa wśród koalicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

»Fremden-Blatt« przynosi z Berlina następującą wiadomość, którą »Berliner Lokal-Anzeiger« otrzymał z Kopenhagi:

Państwa, należące do koalicyi, **zawarły umowę w sprawie wspólnego wyrobu amunicyi** w przyszłości, tudzież w sprawie **podziału ciężarów finansowych.**

Ugoda z Rosyą nie została jeszcze w zupełności przeprowadzona.

Słabość koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 lipca.

»Lokal-Anzeiger« w artykule p. t. »Słabość Anglii« pisze:

Dotychczasowe sukcesy naszych nieprzyjaciół, zwłaszcza Anglii, nie stoją w żadnym stosunku do ich olbrzymich strat. Cel strategiczny, aby Francuzów odciążyć pod Verdun, a Włochów w Tyrolu, byłby dopiero wtedy osiągnięty, gdyby się powiodło przełamanie w wielkim stylu na którymkolwiek froncie. Tego celu dotychczas nie osiągnięto i nie będzie on osiągnięty ani na wschodzie ani na zachodzie. Skoro szczupłe dotychczasowe wyniki angielskiej ofenzywy i olbrzymie w porównaniu z niemieckiemi, straty angielskie, w swej wstrząsającej wielkości staną się dopiero znane narodowi angielskiemu, to sztucznie rozpętane okrzyki zwycięstwa wkrótce zamilkną. Nieprzyjaciele osiągnęli zaledwie wtłoczenie drobniejszych części frontu niemieckiego i austro-węgierskiego. Niezachwiane stoją te fronty nad Somme, jak i w Polsce i w Galicyi. Niezachwianemi, jak te fronty, są u państw centralnych: wiara w zwycięstwo i żądza zwycięstwa, zarówno u wojsk jak i w ojczyźnie.

Szczegóły bombardowania Rewla.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Rotterdam, 22 lipca.

O bombardowaniu portu rosyjskiego Rewla przez niemiecką eskadrę powietrzną, nadchodzą następujące szczegóły:

Bomby, rzucone przez lotników niemieckich wyrządziły w porcie, położonym w północnej części miasta bardzo wielkie szkody. **Uszkodzone zostały dotkliwie także liczne okręty, znajdujące się w porcie. Pożar wielkich warsztatów rewelskich, wzniecony bombami niemieckiemi, trwał kilka godzin.**

Z Koła Polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam **że prezes dr Biliński zaprosił członków komisyi politycznej na posiedzenie, które się odbędzie w Wiedniu w biurze prezesa Koła w piątek dnia 28 lipca o godz. 11 przed poł.**

Posiedzenie Koła polskiego zostało zwołane na sobotę dnia 29 lipca na godz. 11 przed południem. Posiedzenie to odbędzie się w Wiedniu w sali Izby handlowej i przemysłowej I. Stubenring 8.

Rzeź Moskali.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Od jednego z uczestników walk nad Strypą otrzymujemy następującą korespondencyę:

— 16 czerwca 1916 r.

W potoku roztopionego żelaza, lawy granatów i szrapneli, bomb i min, stał zachodnio-galicyjski pułk góralski dnia 11 czerwca od świtu, jak skała — niewzruszenie. Huk, świst, ryk salw dział i kul, fontanny czarnych słupów ziemi i dymu, słupy dymu, tyrkotanie karabinów i karabinów maszynowych trwały blisko 10 godzin bez przerwy. Moskale skierowali główny atak na batalion I, wzmocniony innemi siłami. Na przestrzeni jednego kilometra rzucili Moskale do wściekłego ataku dwa pułki. Gwałtem chcieli linię przerwać.

Górale nasi od czterech dni bez snu, bez jadła i kropli wody, w potopie kul stali niewzruszenie na pozycyi. Lufy parzyły w ręce, oficerowie przebiegali linię od końca do końca zagrzewając żołnierzy. Lud nasz żołnierski śpiewał: »Kto się w opiekę«, »Serdeczna Matko«... i bił. A fala Moskali gęsta, czarna, zbita, szła i szła prawie na trzysta kroków i kładła się pokotem. Sam nasz pułkownik, p. H... to przy komendzie, to znów z lornetą, to znowu, jak piechur załatwiał dostawę amunicyi. To samo kapitanowie: Till, Szolarzyk, Dobrodzicki, Koczy, adjutant dr T. Dąbrowski, a przed nimi 40 kroków na samym froncie major Cz... z adjutantem Schwarzem z szałonem napięciem nerwów sypali błyskawiczne rozkazy. Kapitan oddziałów karabinów maszynowych Bordek na koniach w sam ogień znosił amunicyę do maszynowych karabinów, które zmiatały straszliwą kosbą nieprzeliczone tłumy rosyjskie.

Nadporucznik Dokladal zrywa się na lewem skrzydle do ataku, a tu już ręce wszystkim mdleją, gorąco, spiekota, piekło — piekło straszliwe. Na prawem skrzydle do oddziału karabinów maszynowych chorążego Wł. Mazura zbiegają się oficerowie Burakowski, Schindler, Prószyński i wraz z ludźmi zamiast maszyny palcami ładują patrony w gurty, a komendant Mazur, jego zastępca. Obrzut formalnie zmiatają, kto się na 300 kroków przybliży. Pięć razy idą lawiną Moskale do ataku, pięć razy zionie w nich dzielna artylerya, zasiewa gradem kul infanterya i oddział II karabinów maszynowych.

Tak strasznie wojsko rosyjskie było przerażone polem śmierci, że wszystkie rezerwy, które dochodziły w bój, z góry poddawały się, rycząc o miłosierdzie. Już i infanterya przestała strzelać, a fala Moskali idzie i idzie pod nóż artyleryi i karabinów maszynowych, nie wierząc, że się Moskale tak masowo poddają. **Stopniały całe dwa pułki rosyjskie.**

Nadp. Dokladal, Schindler, Burakowski ruszyli do ataku, a flanki kryły im karabiny maszynowe, z jednej strony chorążego Mazura, z drugiej chorążego Kotlaskiego z kapitanem Bordekiem.

Nabrano około 3.000 jeńca. Na pobojowisku legło mnóstwo rannych i zabitych, których straszny jęk rozlegał się długo w noc całą i cały następny dzień. Wojska posunęły się naprzód, okopały się i zasnęły wśród trupów, rzężenia konających, spazmów i płaczów.

Trzy dni i trzy noce znosi się rannych Moskali, takie są ich masy, a na grzebanie trupa jeszcze niema czasu. Zwłoki leżą ze straszliwemi maczugami, nabijanemi gwoździami, w ręku. Oczekują spokoju w ziemi, i sądu Bożego, bo car już ich osądził.

Straszliwy widok przedstawiają ranni. Niema też trupa, któryby nie miał w sobie kilku kul. Było to żniwo śmierci, była to zapłata pułku za jego stare krzywdy, było to prawie w rocznicę bitwy zwycięskiej naszych górali pod Cholyńcem i jedno ogniwo chluby tego pułku piechoty w łańcuchu chwały z pod Kraśnika, Gorlic, Biecza, Krosna, Odrzykonia, Jarosławia, Cholyńca, Kunina, Rudy Kochanowskiej, Żukowa, Gajowników, Cieszyna, Brześcia Litewskiego i Bobuliniec, gdzie n. p. pułk śnieżną zawieją z tyłu zaskoczony, po przerwaniu linii przez Moskali na dalszem skrzydle od niego, potrafił się sam, gryząc zębami, obronić i nie poszedł w niewolę, lecz do dziś dnia ze zdwojoną siłą bije, szarpie, niszczy wroga, bagnet na bagnet, oko w oko. Za jednego rannego dziesięć trupów. Zwycięstwo pod »Dworem Okopy« jest chlubą pułku naszego, chlubą jego pułkownika p. H..., oficerów i górali naszych. Ale w tej straszliwej zemście za najazd na nasz kraj, za pożogę siół, zburzenie miast, tratowanie pól, zniszczenie aż do fundamentów wszystkiego, jakże my umiemy być szlachetni. Ranny jeniec, oficer rosyjski, dostaje na pobojowisku od nas flaszkę rumu, a pułkownik gości go u siebie i posila, gdy tymczasem od żołnierza rosyjskiego odbiera się listy, fotografie, sakiewki z pieniędzmi naszych ludzi, zdradziecko przez Moskali pojmanych. Oto kultura. Lecz o tę kulturę wyższą stara się nasz pułk. Żołnierz nasz ma gazety, ma kilka bibliotek, przesłanych przez miasto Nowy Sącz i kilka prywatnych osób: górale nasi chodzą do polowego kinoteatru, kąpią się w trzech łaźniach polowych, co niedzielę słuchają mszy świętej i kazań wprost natchnionych, które im głosi kapelan ks. Zapała.

Górale nasi w bitwie są, jak lwy, po bitwie obsiewają na froncie puste pola, nawożą grunta, orzą, sadzą ziemniaki, groch, sałatę, choć wiedzą, że tego oni zbierać nie będą. — Ale wróćmy do rzeczy.

Wspomnieliśmy o I batalionie, na który w pierwszy dzień Zielonych Świąt skierowali Moskale główny atak, gdy tymczasem na drugi batalion szli maskowanym sztychem. Ale drugi batalion, stary, od początku wojny w jednych i tych samych rękach podpułkownika M..., w którego żyłach płynie krew żołnierzy z 31 roku, batalion doświadczony, kierowany przez majora N..., umiał Moskalom godnie odpowiedzieć, urządzając im »Krwawe Świątki«, przy współudziale odziału karabinów maszynowych por. Drozdowskiego. Moskale pewni przełamania linii w pierwszym batalionie, szli na drugi, by tylko jeńca brać, a tymczasem nasi chłopi wyzwalali ich z wszelkich więzów i niewoli tego żywota.

Dziś na froncie spokój. Za to »Dwór Okopy« kipi życiem. Pionierzy, pod komendą nadpor. inż. Bergamana kopią Moskalom obszerną mogiłę, do której znoszą i znoszą ich sanitaryusze. W cienistym ogrodzie, jak Anioł Boży wśród rannych Moskali schyzmatyków, chodzi w stule nasz polski ksiądz, kapelan Zapała, zaopatruje, błogosławi, pociesza, zamyka konającym oczy, uspokaja strwożonych widmem śmierci i płacze nad płaczącymi i przyjmuje ucałowanie szaty kapłańskiej od zaopatrzonego. Sługa Boży i grono lekarzy bez wytchnienia pracują trzeci dzień. A pułkownik von H..., zgorączkowany, zachrypły, zmęczony, zziębnięty, w późną noc po bitwie zasiada dumny w zburzonej dworskiej stajni i przy kaganku i na białym papierze szkicuje »nową robotę«, obmyśla i pisze raport..., a napisać musiał słowa, które już nieraz wypowiedział: »Jaf dumny jestem z ...pułku«.

Wład. Mazur,
chorąży p. p. oddz. kar. masz.

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

Znowu deszcz. W dobie licznych braków, wzrastających i rosnących z dnia na dzień, posiadamy obecnie, zdaje się, jeden tylko, niepożądany zresztą nadmiar... deszczu. Wczoraj znowu padał prawie cały dzień, chwilami nawet bardzo obficie, mimo, że barometr od rana zapowiadał... pogodę. Wieczorem wyjaśniło się znacznie, temperatura się obniżyła, barometr poszedł dalej w górę, przeto jest nadzieja, że zniknie mgławica wilgotnych chmur i nareszcie ukaże się lipcowe słońce, którego już dawno nie widzieliśmy.

Muzyka kościelna. W niedzielę, dnia 23 b. m., o godzinie 12 w południe w kościele N. P. M. odśpiewa p. Stanisław Bobuła utwory: Adama, Moniuszki i Mazianiego.

Odroczenie posiedzenia Rady miejskiej. Zapowiedziane na dzisiaj w sobotę, 22 b. m., uroczyste posiedzenie Rady miejskiej z okazyi wskrzeszenia samorządu miejskiego w Warszawie, odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 b. m., o godzinie 12 w południe, gdyż w poniedziałek, a nie w sobotę, jak pierwotnie zapowiadano, zejdzie się w ratuszu warszawskim pierwsza od wieku autonomiczna Rada miejska pod przewodnictwem prezesa rektora uniwersytetu Brudzińskiego na swoje pierwsze posiedzenie.

Z uniwersytetu. Paweł Sporysz, koncypient adwokacki z Oldrzychowic na Śląsku, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych komunikują: W ciągu ubiegłego tygodnia sprzedano na obecnej wystawie obrazy: Czarnowskiej Anieli: »Gubałówka« i »Cień«, Hofmana Vlastimila: »Anhelli i Elloe« i »Modlitwa za wolność«, Pieniążka Józefa: »Ulica na Blichu w Samborze«, Piotrowskiego Antoniego: »Przed burzą«, Zofii Wężyk Rudzkiej: »Dwa wnętrza pokoju« i Władysława Skoczylasa: Z teki »Stary Kraków«.

Nowe szkoły w gminach przyłączonych. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej zaznaczył prezydent dr Leo, iż w czasie wojny skończono w Wielkim Krakowie budowę trzech nowych gmachów szkolnych, mianowicie w Łobzowie, Dąbiu i Płaszowie. W szkołach w Dąbiu i Łobzowie nauka odbywa się już od roku, natomiast w Płaszowie kończy obecnie budownictwo miejskie wewnętrzną wyprawę nowego budynku szkolnego, który w dniu 1 września bieżącego roku oddany zostanie do użytku. Koszta budowy tych trzech szkół wynoszą około 400.000 K; gmach szkolny w Płaszowie posiada 8 obszernych sal. Wymienione gminy przyłączone otrzymały w miejsce małych, niewystarczających szkół, nowe, obszerne, należycie wyposażone gmachy.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy ma szczęście do sztuk kasowych. Po efektownym „Tomciu Paluchu", którego czarodziejstwa ściągają stale tłumy dziatwy i starszych, wydobyła dyrekcya z zapomnienia niemniej efektowne widowisko „Nędzników" Wiktora Hugo, którego barwna i żywa treść liczyć może również na zapełnioną salę. Onegdajsze przedstawienie zachęcić mogło tem więcej publiczność, że w roli Jana Valgean występuje jako gość tak wybitny artysta jak p. Fr. Frączkowski, co nadaje całości zespołu piętno szczerze artystyczne. Malowniczy i efektowny melodramat Wiktora Hugo zyskuje wskutek tego na walorach, jakich tego rodzaju sztuki zwykle nie miewają.

P. Frączkowski stworzył w roli byłego galernika postać opracowaną z dużym nakładem siły dramatycznej i wyrazistości, z doskonałem uwydatnieniem szlachetnych i uczuciowych rysów roli, która w tej interpretacyi była istotnie środowiskiem akcyi skupiającem na sobie uwagę widowni. Za tak staranne i artystyczne spełnienie zadania należy się utalentowanemu artyście pełne uznanie. Artyści teatru ludowego usiłowali z powodzeniem dostosować ton gry do poziomu artystycznego kreacyi p. Frączkowskiego, na czem zyskała niemało całość wieczoru. Doskonałym był w roli Javerta p. Heleński, pełnym pogody i namaszczenia proboszczem p. Korecki, ponurym oberżystą Thenardierem p. Biesiadecki a groźną jego żoną usiłowała być p. Kolman. Bardzo uczuciowo, z akcentem dramatycznym odegrała rolę Fantiny p. Wostrowska. Szeregu charakterystycznych postaci dopełnili z powodzeniem pp. Grolicki (Champmathieu), Minowicz (Fauchelevent) i p. Horowiczowa (siostra Symplicya).

Sztukę i wykonawców oklaskiwała rozbawiona publiczność gorączkowo, wywołując wielokrotnie p. Frączkowskiego. *wp.*

Rekwizycya metali. Od czwartku obchodzą cztery komisye odbiorcze sklepy, zakłady przemysłowe, hotele itd. i rekwirują metale oraz naczynia metalowe. Oddanie tych metali nastąpi później, obecnie komisye spisują znalezione zapasy.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Wczoraj donieśliśmy, iż policya krakowska aresztowała przed paru dniami szajkę niebezpiecznych, młodocianych złodziei, którzy od dłuższego czasu operowali przy współudziale dalszych wspólników w śródmieściu oraz na Krowodrzy, gdzie kradli głównie jarzyny miejscowym rolnikom. Do szajki tej należeli: 13-letni Wojciech Heretyk, oraz 15-letni Władysław Sikora i Władysław Krzemień. W mieszkaniu Heretyka przy ulicy Mazowieckiej pod l. 235 na Krowodrzy znaleziono cały magazyn skradzionych przedmiotów, mianowicie kilka rowerów, a nadto zapasy kukurudzy, krup, dalej 10 flaszek atramentu, tusze, kredki, maszynki do strzyżenia, lichtarze mosiężne itd., itd. Te wszystkie różnorodne przedmioty pochodzą z kradzieży przesyłek pocztowych. U Heretyka znaleziono także kilka rewolwerów, bagnetów itp., a nadto zapasy różnych tytoniów oraz pozłacany medal z wystawy rolniczo-przemysłowej w Żółkwi w r. 1910. Mieszkanie Heretyka służyło za magazyn skradzionych rzeczy. Szajka miała kilku starszych wspólników, którzy skradzione rowery przerabiali i sprzedawali. Aresztowanych odstawiono do aresztów sądu karnego. Poszkodowani mogą się zgłaszać do powyższego sądu celem rozpoznania swojej własności.

Na Krowodrzy byli aresztowani postrachem tamtejszych rolników, którym kradli owoce i jarzyny.

Włamanie i kradzież. Do zamkniętego mieszkania dra O., który z rodziną bawi w Zakopanem, przy ulicy Długiej L. 43, włamali się przed czterema dniami w nocy niewyśledzeni jeszcze sprawcy, splądrowali szafy, biurka i t. d., zabrali znaczną ilość bielizny i płótna, oraz biżuteryę i znikli, niespostrzeżeni przez nikogo. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron. Włamywacze dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza przez kuchnię, w której nie było nikogo. Usiłowali także rozbić kasę ogniotrwałą, na szczęście plan ten nie udał się rzezimieszkom. Policya, o wypadku w kilka dni zawiadomiona, rozpoczęła dochodzenia.

Oryginalna kradzież sezonowa. Pan J. G., który przyjechał wczoraj do Krakowa z Królestwa Polskiego, polecił na dworcu kolejowym odnieść pewnemu tragarzowi swój plecak do hotelu Europejskiego, dokąd zwykle zajeżdża. W plecaku znajdowały się wiktuały i para nowych butów turystycznych. Tragarz istotnie odniósł pakunek do wymienionego hotelu, lecz jakież było zdziwienie p. G., kiedy później zauważył, iż butom brakuje... podeszew. Łakomy tragarz odciął je po drodze i zabrał dla siebie, a resztę odniósł sumiennie właścicielowi.

Zbieranie ziół lekarskich, godne zawsze zalecenia, jako zajęcie zdrowe, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej, a pożyteczne i przynoszące pewne zyski, jest obecnie, w czasie wojny ważne ze względu na drożyznę lekarstw. Znalazłoby się też zapewne więcej zbieraczy ziół, gdyby wiedziano, jak się do tego zabrać. Dlatego godzi się zwrócić uwagę na doskonały podręcznik do tych zajęć, pod tytułem: „O zbieraniu, suszeniu i przygotowywaniu do handlu ziół lekarskich", wydany we Lwowie w r. 1913 przez p. Kazimierza Baranowskiego, nauczyciela szkoły ludowej i hodowcę ziół lekarskich w Chocimierzu. Podręcznik ma, prócz innych, te zalety, że jest treściwy i tani.

Połączenie kolejowe z Krynicą. Na liczne zapytania donosimy, iż do Krynicy najwygodniej odjeżdżać z Krakowa pociągiem wojskowym, odchodzącym stąd o godzinie 8 minut 38 rano do Lwowa. Do pociągu tego dołączone są wozy dla osób cywilnych, jadące wprost do Krynicy przez Tarnów i Nowy Sącz.

Z Krynicy wyjeżdża powyższy pociąg do Krakowa o godzinie 7 minut 50 wieczorem.

Poczty polowe. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 17 b. m., dopuszczony został ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych: 239 335 510 514 i 517. Natomiast wstrzymany został ruch ten do poczt polowych: 115 170 180 234 264 265 274 i 341.

Z kraju.

Tarnów, 19 lipca. (Komisya budżetowa przy pracy. — Szkoły średnie. — Deszcze a żniwa).

Komisya budżetowa w dalszym ciągu pracuje nad budżetami inwestycyj i gminnym. Budżety funduszu gminnego za lata 1915 i 1916 skończono, a obecnie pod przewodnictwem wybranego drugiego wiceprezesa komisyi, p. radcy Trochanowskiego, zajmuje się komisya budżetami zakładów miejskich.

W ubiegłym tygodniu miało się odbyć posiedzenie Rady miejskiej, jednakowoż dla braku kompletu nie doszło do skutku. Na brak kompletu złożyły się różne przyczyny, a przedewszystkiem wyjazd niektórych radnych i udział profesorów-radnych przy egzaminach dojrzałości.

Ulice naszego miasta opustoszały znacznie, a to skutkiem ubytku młodzieży szkół średnich, która, otrzymawszy dnia 15 b. m. świadectwa, rozjechała się do domów. Jakże się przedstawiało nasze szkolnictwo średnie w roku 1915/16? Skutkiem rozporządzenia ministerstwa oświaty, rok szkolny w Tarnowie trwał 11 miesięcy od 16 sierpnia 1915 r. do 15 lipca b. r. W okresie tym młodzież przerobiła dwa lata w tak zwanych klasach kombinowanych, za czem poszło, że uczniowie nie stracili roku. Nie przeczymy, że w tak krótkim czasie przerobiony materyał nie mógł być należycie strawiony, co w szczególności odbiło się na uczniach słabych. Nie możemy również zaprzeczyć, że młodzież w tym okresie była przepracowaną, jak niemniej profesorzy, którzy dokładali wszystkich sił, by odpowiedzialnemu zadaniu, to jest skończeniu dwóch klas w 11 miesiącach w sposób pedagogiczny podołać. Stosunki te, bądź co bądź anormalne, ujawniły się w okrojeniu materyału naukowego, oraz w przesunięciu części materyału na rok następny. Mimo wszystko młodzież z pomocą profesorów podołała zadaniu, a uczniowie na ogół nie wykazywali zbyt rażących niedomagań, o czem świadczą wyniki klasyfikacyjne. Zresztą niech mówią cyfry! Gimnazyum I. miało uczniów klasyfikowanych 442, z tego chlubnie uzdolnionych 65, nieuzdolnionych 49, do egzaminu poprawczego przeznaczono 48 uczniów. Gimnazyum II. klasyfikowało w drugiem półroczu 311 uczniów, z czego chlubnie uzdolnionych 31, nieuzdolnionych 19, do egzaminu poprawczego przeznaczono 19 uczniów. Wyższa szkoła realna miała w drugiem półroczu 189 uczniów, wystąpiło 12 w ciągu roku, chlubnie uzdolnionych 15, nieuzdolnionych 19, do egzaminu poprawczego przeznaczono 32 uczniów. Jak z tego zestawienia widzimy, wynik klasyfikacyi był prawie normalny.

Żniwa w naszym powiecie zapowiadają się świetnie. Takiego żyta i pszenicy, jak w roku obecnym, najstarsi ludzie nie pamiętają. Żyta prawie już zżęte leżą po polach. Oby tylko pogoda dopisała.

Wiadomości o zakładnikach lwowskich. W pismach lwowskich czytamy: Od radcy pocztowego p. Józefa Białynia Chołodeckiego, wywiezionego w ubiegłym roku do Rosyi, przyszła kartka z Kijowa, donosząca, że mieszka tam przy ulicy Żytomierskiej, jest zdrów i odnalazł swoją rodzinę, która, bawiąc przed wojną w Galicyi wschodniej, została zaraz przez pierwsze działania wojenne odciętą. Dotąd p. Chołodecki nie otrzymał żadnego listu ze Lwowa, chociaż wysłał mnóstwo kartek do swoich znajomych. W końcu donosi p. Chołodecki, że prezydent Rutowski bawi w kąpielach w Kisłowodzku na Kaukazie. W Kijowie znajduje się także inżynier Wydziału krajowego, p. Masłowski z synem.

Ewakuowani we Lwowie. W barakach wojskowych na Janowskiem — donoszą dzienniki lwowskie — umieszczono ludność, ewakuowaną z Tyśmienicy. Jest to wyłącznie ludność męska. Prócz Tyśmieniczan, są tu też mieszkańcy z Tłumackiego. Wszyscy ci, którzy mieli przy sobie środki do życia, zostali wypuszczeni z baraków i zamieszkali w mieście, inni pozostali w barakach, skąd, wobec niemożliwości powrotu do miejsc zamieszkania, odesłani zostaną do obozów uchodźczych.

Włamanie do Kasy lwowskiego „Tow. akc. browarów". Pisma lwowskie donoszą: W związku z włamaniem do Kasy „Tow. akc. browarów" we Lwowie aresztowano we środę pewną kobietę, podejrzaną o współudział w kradzieży. Równocześnie też aresztowano znanego na bruku lwowskim niebezpiecznego włamywacza, przeciw któremu prócz innych danych i to także świadczy, że ma silnie zranioną lewą rękę.

Na murze domu, w którym mieszczą się biura zarządu browaru, spostrzegła policya dość świeży napis kredą: 20.000. Wnosić z tego można, że było to hasło dla sprawców od pośrednika, który chociaż nie znajduje się w bliskiem otoczeniu kas i zarządu, to jednak ma możność kontrolowania wpływów pieniężnych.

Dochodzenia policyjne prowadzone są nadzwyczajnie intensywnie, a kombinacye i obliczenia wytrawnych urzędników i agentów policyjnych wydadzą niezawodnie dodatni rezultat.

Wiadomości z Radziechowa. Poseł hr. Stanisław Badeni, który przybył z Radziechowa do Lwowa, oświadcza w »Kuryerze Lwowskim«: Pomimo, że huk armat z nad Lipy, o której mowa w komunikatach urzędowych, bardzo dobrze słychać, życie w Radziechowie jest spokojne. Ludzie się już do wojny przyzwyczaili i pełnią swoje codzienne obowiązki. Wszystkie władze, a więc: starostwo, sąd i poczta urzędują na miejscu. Kolejowy ruch do Lwowa i z powrotem jest normalny; jest tylko pewne ograniczenie w ruchu towarowym.

Z chwilą rozpoczęcia ofenzywy rosyjskiej, wyjechała prawie cała ludność żydowska, zostawiając mienie swoje na łasce losu. Ludność chrześcijańska została.

Ziemianie w okolicy, o ile nie służą w wojsku znajdują się na miejscu i przygotowują się do żniw, a nawet już i do zasiewów wiosennych. Tak samo gospodarstwa włościańskie, obsługiwane przeważnie przez kobiety i dzieci. Żniwa w okolicy, o ile pogoda się polepszy, zapowiadają się bardzo dobrze, pola są wszystkie obrobione, dzięki pomocy komendy I. armii, która udzieliła jeńców i koni. Do robót żniwnych przeznaczonych jest kilkuset jeńców, którzy już są na miejscu. Fakt ten świadczy także o tem, że sytuacya na tym froncie uważana jest za pewną.

Ze świata.

Rządy rosyjskie na Bukowinie. Bukowiński korespondent lwowskiej »Gazety Wieczornej« nadesłał szereg bardzo ciekawych wiadomości o zachowaniu się Rosyan na Bukowinie, zaczerpniętych ze źródeł rumuńskich. Wiadomości te poniżej przytaczamy:

Gubernator czerniowiecki polecił spisać 30 kobiet, należących do najwyższych warstw społecznych. Mają one być zesłane w głąb Rosyi, celem następnej wymiany za matkę i siostrę zdrajców stanu dwóch braci Gierowskich. Donoszą też, że starszy z obu braci, dr Roman Gierowski, podjął podróż do Czerniowiec, gdzie ma objąć posadę sekretarza gubernatora. Obaj bracia Gierowscy, znani agitatorzy rusofilscy, aresztowani zostali przed kilku laty przez władze austryackie w czasie słynnego procesu o zdradę stanu, jaki toczył się w Marmarosz Szigeth. Uwięzieni zdołali jednak uciec przy pomocy dozorcy więziennego Nepity. Dochodzenia wykazały, że w ucieczce tej pomocne były także matka i siostra braci Gierowskich, które okazały się również podejrzane o zdradę stanu. Podczas pierwszej inwazyi rosyjskiej do Czerniowiec, obaj bracia Gierowscy wypłynęli na powierzchnię. Jeden z nich stał się prawą ręką gubernatora Ewreinowa, a były dozorca Nepit został dyrektorem policyi w Czerniowcach.

W czasie swoich rządów w Czerniowcach spowodował Gierowski uwięzienie czerniowieckich zakładników, mianowicie: burmistrza dra Weiselbergera, radcy Dusinkiewicza, dra Menezla, prokuratora Lazarusa i posła Spenula. Uczynił on to celem ewentualnego uwolnienia matki i siostry drogą wymiany. Jednak starania jego były bezowocne. Pięciu bukowińskich zakładników uwolniono drogą wymiany, ale nie za rodzinę Gierowskich. Teraz znowu u steru rządów stają Gierowscy i Nepit i wprowadzają okrutne zarządzeni

---

Stefan Żeromski.

Zamieć.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Tej jesieni od pewnego już czasu otrzymywał pod swym adresem kolejno nadchodzące listy, opatrzone pieczęcią partyi »Mściciele«. Pisma te żądały, ażeby się stawił w jakichś punktach oznaczonych dla zdania rachunków z sum, które odziedziczył i posiada. Początkowo nie zwracał na te żądania żadnej uwagi i nie stawiał się przed niewiadomym trybunałem. Lecz po rozmowie ze Złowskim na szosie, prowadzącej do kopalni, zrozumiał, że to nie jest sprawa ze zwyczajnymi szantażystami, ani z bandytami, lecz z ideowością, do której się przyczepiło wszystko wyzute z praw, z określonej wiary i świadomej idei. Postanowił tedy pójść na miejsce wskazane, trzecie z rzędu i rozmówić się oko w oko z tajemniczym areopagiem. Pragnął wykazać tym ludziom odpadłym od świata, podeptanym i zapędzonym w rozpaczliwą jaskinię myśli, — co robi, jak robi i dla kogo. Pragnął zmusić ich do zrozumienia swej pracy, do uznania jej i ukochania. Wierzył mocno, iż wessie ich nowy organizm, da im chleb, spokój i uciszenie ducha. Kiedy sam na sam rozważał, co im ma okazać i jak, — co ma powiedzieć, a o czem zamilczeć, gdyby nawet w istocie rzeczy było dobrem najwyższem, lecz na teraz dla nich niezrozumiałem, — brał się na spytki ogniowe, ażeby się snać nie pośliznąć w tyranię, w niesprawiedliwość względem tych ludzi, w brudne burżujstwo, tak łatwo czepiające się duszy, obarczonej świadomością posiadania wielkiej kiesy złota. Na trzeci pozew »Mścicieli«, leżący na stole, Nienaski patrzał uparcie i z zawziętością. Nie chciał iść do wrogów, lecz do braci. Nie chciał taniego zwycięstwa, lecz podźwignięcia ich w duchu i pociągnięcia ku idei.

Nie mówiąc swej żonie, dokąd się udaje, bez żadnej broni, ani papierów poszedł na miejsce, wymienione w wezwaniu. Przemierzał brudne, cuchnące, błotniste przedmieście Krakowa w kierunku Wisły. Patrząc na prawo i lewo po ohydnych »kamienicach« i po starych chałupach, które w błocie tonęły, klął głośno. Ohydą przejmowało go to wszystko pobudowanie na odwiecznych niedolach, krzywdach, na odwiecznych bezprawiach i biedach. Jakże pragnął przerznięcia tych bajor kanałami, burzenia ruder, wytrzebiania zarazę gnieżdżących w sobie siedlisk »całuję rączek« krakowskich! — »Mściciele« — śmiał się. — Istny opar nad temi gnojami, nad tym fetorem, w którym tonęły pokolenia. Tyle sobie wyhodowała nieszczęśliwa Polska.

Kędyś w długiem podwórzu, które rzeczywiście było jednym śmietnikiem, w domostwie, którego przyciesi stały się dawno błotem, a ściany na błoto topniały, dopytał się o mieszkanie szewca Dąbrowskiego. Wszedł do wnętrza. Izba była, jak się patrzy, tamteisza, dość powiedzieć, szewska na przedmieściu. Majster, człowiek kudłaty, nalany i brudny, podskoczył ze swego stołka, zapewne w przewidywaniu, że nadciąga klient z obstalunkiem. W rogu izby pod piecem skrobała kartofle kobieta tak chuda, że od pierwszego na nią spojrzenia nastręczała się myśl, jak ten szkielet może ruszać rękami, widzieć, chodzić, mówić. Było to bolesne zjawisko — ta szewcowa. Oczy wywalone z orbit, zapewne wskutek jakiejś choroby, wlepiła w przychodnia i wciąż ruszając wargami, jakby pokrzykiwała bez wydania głosu, — przypatrywała się każdemu gestowi i poruszeniu. Nienaski doznał bardzo przykrego wrażenia na widok tej kobiety. Zwrócił się do gospodarza ze słowami:

— Pan majster Dąbrowski?

— Tak jest; do usług...

— Mam naznaczone pańskie mieszkanie w papierze, który mi nadesłano, jako miejsce, dokąd mam przyjść. Nazywam się Nienaski. Przyszedłem.

— A! — mruknął szewc, rzucając na żonę spojrzenie.

— Przyszedł pan... — zaczęła mówić, ale szeptem, bo jej, widać, gruźlica głos wyjadła.

— Jak pani widzi.

— To dobrze, że pan przecie przyszedł.

— Dobrze? Dla kogo?

— Dla sprawy.

— Tak? Czekam.

— Teraz? My tu sami, ja, żona! — zaambarasował się szewc. Stał, drapiąc się w głowę.

— Więc cóż? — spytał Nienaski.

— Towarzyszów tera niema, bo to nie pora.

— Może ich państwo zwołacie. Ja mogę poczekać.

— O, teraz nie ta pora! — podjęła swym skrzeczącym szeptem niewiasta.

— Cóż mam robić?

— A to pan się nie bał przyjść?

— Nie boję się chodzić do ludzi. Możebyście mi państwo wytłomaczyli, o co to sprawa?

Małżonkowie spojrzeli po sobie. Nie mogli zdobyć się na wyjaśnienie. Wreszcie szewc zaczął mówić mozolnie i bez ładu:

— Nam tu jeden człowiek mówił, żeś pan zgarnął od jednego bogacza wielkie pieniądze...

— Znam ci ja tego człowieka!... — śmiał się Ryszard.

Obydwoje podskoczyli ku niemu, pytając, kogo ma na myśli.

Pokazał im gestem ręki długą brodę, łyse czoło. Zrozumieli. Teraz przypatrywali mu się ze zdwojoną ciekawością. Oczy im się świeciły.

— I czegóż was to, moi państwo, ponauczał ów prorok? Cóż wam o mnie powiedział?

— Pan się śmieje, jak mówi o tym człowieku... — syczała wyschnięta kobieta. — A to jest święty człowiek!

— Nawet święty?

— Święty! — wykrztusiła z gardzieli, która już strun głosowych nie posiadała. Żyły na jej szyi nabrzmiały, jak strąki, — wydobyły się na skronie. Poskoczyła do drzwi w głębi i otworzyła je szeroko. Nienaski zobaczył izdebkę czyściej utrzymaną, z łóżkiem w kącie i stolikiem pod oknem.

— Tu mieszkał... — mówiła szewcowa Dąbrowska. — Bez trzy miesiące tu był. Jego to jest pomieszkanie! Takiego mędrca!

— Gdzie się zaś teraz wyniósł?

— W świat poszedł, mój wielki panie, — we świat szeroki! Głosić słowo prawdziwe, dobrą nowinę między tutejsze i obce ludzie. Bo wszędzie jest ta sama rzecz. Gdzie tylko jest na świecie krzywda i bieda, a psie życie i gdzie jest panowanie dyabelskie — to tam poszedł! Bo ten człowiek z dyabłem samym wojuje. Dyabeł posiadł ziemię i dobro wszelakie, złoto i śrybło, brylanty i rubiny, a ten jeden człowiek pokazuje ludziom, jako, że dyabeł to wszystko posiada. I wszędzie, gdzie tylko są ludzie zatchnięte w tym ostatku, słuchają, co mówi. Prawda jest w uściech jego! A to się niech jaśnie pan obejrzy po świecie! Prawda jest w uściech jego! A to, gdzie spał, już się nikt nie położy w tej pościeli, na tej poduszce i pod tą kołdrą! — mówiła z niewysłowionym uśmiechem zachwytu, przysłaniając swe wyłupiaste oczy czerwonemi powiekami.

— Czemu? — zapytał Nienaski.

— Na tym tapczanie, a w tej pościeli, gdzie spoczywał, już nikt nie spocznie. Nie! Bo może jeszcze wrócić! Może jeszcze jego ścieżka tedy się wyprostuje. A jeżeliby zaś wrócił, przecie mu się należy choć taki spoczynek, mój wielki panie...

Nienaski patrzał na nią, gdy wyrzucała z gardła te wyrazy — i mówił samemu sobie, że jeszcze nigdy w życiu nie widział twarzy równie fanatycznej. Była głęboka zgroza w tych oczach na wierzch wysadzonych, w uśmiechu, co raz wraz połyskiem szaleństwa i mściwości oświetlał zmarszczki, przecinające wargi i policzki. Koślawe, spracowane, żylaste ręce kurczowo drgały. Ciało suche, któremu zaiste, lepiejby już było między czterema sosnowemi deskami, miotało się i trzęsło. Nie mógł patrzeć i słuchać. Coś, jakby mgłość chwytało go w tej izbie.

(D. c. n.).

przeciw 30 kobietom czerniowieckim, sądząc, że tą drogą prędzej dojdą do celu.

»N. Fr. Presse« donosi z Czerniowiec, że burmistrzem miasta zamianowali Rosyanie notaryusza Stefana Mikuliego.

Żona urzędnika w Kimpolungu, p. Merkischowa, została zesłana przez władze rosyjskie na Syberyę tylko za to, że otrzymała swego czasu od władz austryackich odznaczenie Czerwonego Krzyża.

Inspektorowie szkolni, Teleaga i Diaconovici, Rumuni, wysłani zostali w głąb Rosyi, jako zakładnicy.

Generałowi rosyjskiemu Kellerowi amputowano prawą nogę.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. Ludwik Wasilkowski, rodem z Jasła, uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim w lipcu b. r. stopień doktora praw.

Krytyk francuski o teatrze polskim. »Echo Polskie« donosi: Znany krytyk francuski p. Henryk Bidou miał w tych dniach w »Szkole nauk społecznych« odczyt, gdzie podał wrażenia swe o teatrach warszawskich, które zwiedzał na kilka miesięcy przed wojną. Wrażenia te były najdodatniejsze. Stwierdza on, że Polacy mają znakomitych aktorów, dyrektorów i reżyserów. Paryż nie posiada sceny ruchomej, a Warszawa zdobyła się już na dwie takie sceny, antrakty trwają krótko, wrażenie słuchacza nie jest rozdarte, słuchacz przeżywa w świadomości swojej sztukę, jako całość. Publiczność warszawska jest szlachetna i wdzięczna; żyje życiem sceny, współżyje z aktorami. — Bidou widział na scenie trylogię »Zygmunt August«. »Uświadomiłem sobie, że Polska jest krajem, który posiada jeszcze dramat historyczny, który gdzieindziej stał się tylko wystawą strojów, pustą, drewnianą. W Polsce widownia na przedstawieniu »Zygmunta Augusta« jest tylko przedłużeniem sceny o parę wieków; żyje życiem bohaterów; to nie jest szopka, albo obraz historyczny, ale prawdziwy dramat — tu i tam«.

P. Bidou bardzo chwalił p. Zalewskiego, p. Hulewicza, p. Szyfmana. Pochwały jego były poparte argumentami i czyniły wrażenie szczerych. I prelegent i słuchacze byli wzruszeni. Słuchacze ponadto bardzo wdzięczni. P. Bidou poczynił do wykładu swego znaczne przygotowania. Znał historyę teatru w Polsce i niejeden ze słuchaczów szeroko otwierał uszy, słysząc, od jak to dawna Warszawa znała Cyda.

Bardzo dowcipnie opowiedział p. Bidou o opiekunach teatrów warszawskich, którzy przychodzą w charakterze złośliwych i wrogich cenzorów, kontrolorów, nieprzyjaciół, a powoli pod wpływem współżycia ze sceną, z aktorem, ze sztuką... niekiedy za pośrednictwem opery i baletu stają się przyjaciółmi, czujnymi żórawiami, którzy bronią teatru, polskiej sztuki, autonomii tej sztuki przed wszelkimi, z zewnątrz płynącymi zakusami. Potęga cywilizacyi polskiej jest wielka: jej siła atrakcyjna niespożyta; ona ostała się wobec wszystkich najazdów, wszystkich zamachów, ze wszystkich potopów obronną wyszła ręką. Była, jest i będzie. Musi być sobą, otoczona obręczą własnych, niezawisłych instytucyj. Wychodziłem, towarzysząc znakomitemu historykowi tutejszemu, który nie pożałował godziny i przyszedł raz jeszcze zaświadczyć o uczuciach swoich dla Polski. »Doprawdy — rzecze — nie rozumiem ludzi, którzy wątpią jeszcze o przyszłości politycznej Polski... Mam nadzieję, że pomimo lat siedmdziesięciu czterech, przyjadę jeszcze do Krakowa i Warszawy«.

Uniwersytet warszawski. Czytamy w „Kuryerze Polskim": Jak wiadomo z niejednokrotnych doniesień, ewakuowany uniwersytet warszawski znalazł odpowiednio warunki dla swojej egzystencyi w Rostowie nad Donem, gdzie tamtejsza rada miejska, pragnąc go zatrzymać na zawsze, ofiarowała bezpłatnie odpowiednie gmachy oraz potrzebne fundusze. Przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy wystąpiło z energicznym protestem „Nowoje Wremja", dowodząc w nr. z dnia 30 czerwca, że w podobnych warunkach uniwersytet warszawski, jako taki, „przestaje istnieć": niema studentów, niema profesorów, pozostanie jedynie statut uniwersytetu warszawskiego, w Rostowie zaś powstanie nowy uniwersytet w składzie wszystkich od razu fakultetów i wszystkich kursów. „Jeżeli po wojnie — pisze dalej „Nowoje Wremja" — zaszłaby potrzeba uruchomienia z powrotem uniwersytetu warszawskiego, wówczas należałoby organizować uniwersytet nanowo. To prawda, że znajdujących się w nowym uniwersytecie rostowskich profesorów możnaby było z powrotem cofnąć do Warszawy, co jednakże stanie się ze studentami? Niepodobna ich przecież przewieźć znowu do uniwersytetu warszawskiego. Wówczas zaszłaby konieczność otwarcia tylko pierwszych kursów wszystkich fakultetów, tj. zrobić to, co zrobiono w uniwersytecie warszawskim w r. 1908, po zawieszeniu wykładów w r. 1905. Jeżeli w chwili obecnej — kończy „Nowoje Wremja" — rząd wydaje znaczne sumy na zapomogi dla uchodźców, udziela pożyczek i pomocy ewakuowanym fabrykom, czyż nie posiada kilkunastu tysięcy na rozlokowanie uniwersytetu warszawskiego? Likwidowanie uniwersytetu warszawskiego dlatego, że Rostow nad Donem udziela jakiegoś subsydyum dla uniwersytetu, jest poprostu dzikie, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że uniwersytet warszawski jest jedynym w Rosyi, który posiada w swoim składzie katedry słowiańskie (słowiańskie prawodawstwo, literaturę, historyę itp.). Z chwilą jego likwidacyi Rosya traci jedyne zorganizowane centrum nauki słowiańskiej".

Z działalności Polaków we Francyi. W „Tribune de Genève" z 31 marca czytamy: P. Wincenty Lutosławski wydał niedawno w „Revue hebdomadaire" (z 11 marca) pracę, bardzo pokreśloną przez cenzurę francuską, o kwestyi polskiej. Wykazuje ona aspiracye polskie i przyznaje bez wahania, że Litwini taksamo jak i Rusini, nie są bynajmniej Polakami, chociaż ich terytorya stanowiły część Rzeczypospolitej polskiej. Zaklina ich jednak, aby się wyrzekli swych zamierzeń partykularystycznych, nie mogących doprowadzić do praktycznego wyniku i aby połączyli swe wysiłki z wysiłkami Polaków, do których pod każdym względem są bardzo zbliżeni, celem wspólnego działania w kierunku odbudowania Polski.

P. Stanisław Posner ogłosił w „Mercure de France" z 1 maja artykuł pt. „La vie politique avant la guerre". Ze wzmianek o tym artykule w prasie koalicyjnej zdaje się wynikać, że treścią jego jest głównie wykazywanie, iż silne napięcie swych uczuć narodowych zawdzięczają Polacy właśnie prześladowaniom, na jakie byli wystawieni zarówno w Rosyi, jak w Prusiech, właśnie takim ludziom, jak Bismarck z jednej strony, a z drugiej Murawiew.

Mianowania w krajowej dyrekcyi skarbu. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepcyjnych praktykantów skarbowych Emiliana Trusza i Jana Robaka koncypistami skarbowymi w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Opowieści Hoffmana" (pierwszy występ p. Ady Sari).

Niedziela: „Faust" — występ p. Ady Sari i L. Geitlera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę dnia 22 lipca: „Nędznicy".

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Stef. Strzokowa nieprzyjęte 2 K.

Na Czerwony Krzyż: Marya Lityńska z Zakopanego 10 K zamiast kwiatów na nieznaną mogiłę ś. p. nadpor. Ferdynanda Reissa, poległego bohaterską śmiercią w ostatnich walkach.

O żeglugę na Wiśle.

W ostatnich czasach powstały pogłoski, jakoby Towarzystwo Żeglugi Dunajowej w Wiedniu zamierzało wydzierżawić żeglugę na Wiśle, jakoby osobna komisya naczelnej Komendy wojskowej, wojskowego generał-gubernatorstwa i ministerstwa handlu zbierała dokładne dane co do warunków technicznych przystani i t. p. Pogłoska ta była niepokojąca z wielu względów. Można się było obawiać przedewszystkiem o to, że korzystając ze stosunków wojennych, żeglugę na Wiśle opanuje obcokrajowe przedsiębiorstwo i wytworzy sobie tutaj jakiś stan posiadania, z pominięciem przedsiębiorców krajowych i krajowego kapitału. Prócz tego już samo pominięcie czynników krajowych: namiestnictwa i Wydziału krajowego, przy rozstrzyganiu o tak doniosłem prawie, jak prawo żeglugi na Wiśle, byłoby precedensem na przyszłość niebezpiecznym.

O ile zdołaliśmy zaczerpnąć informacyj, sprawa nie przedstawia się na razie tak niepokojąco. — Władze wojskowe, aby ulżyć kolejom w transportach dla wojska, zamierzają urządzić dowóz mniej pilnych transportów drogą wodną, i w tym celu zawezwały inżynierów, członków Towarzystwa Dunajowego i t. p., jako rzeczoznawców. — O wydzierżawieniu prawa żeglugi nie może być mowy wśród dzisiejszych stosunków, ale władze wojskowe mogą powierzyć potrzebne im dowozy komu uznają za stosowne. Towarzystwo Żeglugi Dunajowej nie mogłoby sprowadzić tutaj swoich statków, ani też te statki nie mogłyby kursować na Wiśle z powodu innych technicznych warunków żeglugi na tej rzece. Transporty na Wiśle mogą się odbywać na większą skalę na parostatkach, które istniały już przed wojną. Rząd austryacki posiadał ich kilka, prócz tego kursowały parostatki prywatne, które zapewno zostały zarekwirowane. W Królestwie Polskiem istniały przed wojną prywatne przedsiębiorstwa ks. Lubomirskiego, hr. Zamoyskiego, Fajansa, które miały koncesyę rosyjską. Podobno czynniki te zabiegają teraz o utrzymanie swych praw. Można też przypuścić, że Niemcy sprowadzili swoje statki z dolnej Wisły w górę rzeki. Wiele statków rosyjskich zostało zatopionych podczas wojny, zwłaszcza w Modlinie, Dęblinie, Warszawie, lecz Niemcy i Austryacy wydobyli je z wody i obrócili na własny użytek.

Sytuacya prawna jest taka, że według konwencyi co do żeglugi na Wiśle, zawartych między Austryą a Rosyą w latach 1815 i 1864, obywatele obu państw mają wolność korzystania z żeglugi na Wiśle, chociaż oczywiście muszą uiszczać cła i opłaty, nakładane przez państwa. Zasadniczo tedy nie stoi nic na przeszkodzie, żeby także jakieś krajowe przedsiębiorstwo wzięło udział w potrzebnych teraz transportach, i gdyby się takie przedsiębiorstwo znalazło, powinnoby mieć pierwszeństwo przed obcemi.

Obawa o to, żeby już dziś odbywały się rozstrzygające rozdawnictwa praw żeglugi na Wiśle, jest płonną, tem bardziej, że jak dotąd prawa te wszystkim przysługiwały. Z tego jednak nie wynika, żeby ta pogłoska nie miała się stać ostrzeżeniem na przyszłość. Nie ulega wątpliwości, że obcokrajowe czynniki już dziś interesują się bardzo wykorzystaniem żeglugi na Wiśle i wogóle badają wszystkie korzyści handlowe, jakie może dać Królestwo Polskie. W Niemczech wychodzą już książki i broszury na takie tematy. W wydanej w Berlinie broszurze dra Heinemanna i dra Neumanna p. t. „Die feindlichen Grenzgebiete in ihrer Bedeutung für das deutsche Wirtschaftsleben" jeden ustęp poświęcony jest żegludze rzecznej w Królestwie Polskiem. Warunki dla tej żeglugi są zdaniem autorów, pomyślne, lecz dotąd nie zostały wyzyskane. Istnieje możliwość połączenia obszaru rzecznego Wisły, Niemna i Dźwiny nie tylko z wschodnio-niemiecką siecią rzeczną, lecz także z Dunajem. Budowa tych kanałów — czytałem w tej broszurze — opłaca się oczywiście dopiero wtedy, jeżeli rzeki zostaną uregulowane i uzdatnione do żeglugi. Połączenie górnej Wisły z Odrą i przez Morawę do Dunaju jest planem pierwszorzędnej wagi. Wykonanie jego wyszłoby przedewszystkiem na korzyść górnośląsko-polskiemu przemysłowi ciężkiemu i ułatwiłoby mu sprowadzenie kruszców rosyjskich, głównie zaś zbyt swoich produktów do zachodniej Rosyi i do Austro-Węgier".

Główną przeszkodą w żegludze na Wiśle jest nieuregulowanie rzeki. Po stronie austryackiej brzegi uregulowano w trzech czwartych częściach, po stronie rosyjskiej zaledwie jednej trzeciej, od Zawichostu zaś Wisła znajduje się w stanie niemal pierwotnym. Rząd austryacki z funduszów państwowych regulował brzegi, zakładał przystanie. — Według ostatniej statystyki austryackiej z roku 1914 stan żeglugi na Wiśle z dopływami w latach 1909—1913 przedstawia się w ten sposób, że ruch się stale wzmaga. W roku 1909 według wykazów ekspozytur cłowych przepłynęło w dół rzeki 9.903 statków, które wiozły 2, 636.836 cntr. metr. różnych towarów i materyałów, w roku 1913 przepłynęło 13.866 statków wiozących 3,138922 cntr. metr. Z przewożonych materyałów wymienia statystyka, jako główne: drzewo do obrobienia (wr. 1913 — 569.460 cntr. metr.), węgiel kamienny i koks (717.421 cntr. metr.), drzewo na opał (70.756 cntr. metr.), wapno 279.497 cntr. metr., inne materyały 435.988 cntr. metr.

Polskie czynniki kapitalistyczne, inżynierowie i przedsiębiorcy, zarówno z Galicyi, jak z Królestwa Polskiego, powinni już dziś złączyć razem swoje siły w celu założenia wielkiego polskiego towarzystwa żeglugi na Wiśle. Towarzystwo to mogłoby się zająć uregulowaniem całej Wisły i w zamian za ten nakład lub jego część otrzymałoby wyłączny przywilej żeglugi. Co opłaciłoby się dla Niemców, to samo opłaciłoby się i dla nas. Oczywiście jest to przedsięwzięcie na nasze siły trudne, lecz nie jest niemożliwe, i Wisła, ta tętnica Polski, opiewana przez naszych poetów, zostałaby w polskich rękach.

Wojna.

Rosya a Polska.

Berlin, 22 lipca.

„Berl. Tageblatt" donosi ze Sztokholmu:

Do postanowienia carskiego wydania manifestu do Polaków przyczynił się bezpośrednio margrabia Wiolopolski, który udał się do głównej kwatery. Car przyjął margrabiego na półtrzeciagodzinnej audyencyi, w czasie której miał wobec niego złożyć przyrzeczenie nadania Polsce autonomii.

Powrót inwalidów z niewoli rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 lipca.

Dnia 5 lipca do szpitala rezerwowego w Litomierzycach przybyli z niewoli rosyjskiej następujący inwalidzi oficerowie: Generał major Raft Wilhelm, 2 wiedeńska terytoryalna brygada posp. ruszenia; lekarz pułkowy dr Borkowski Zygmunt, 25 p. obr. kr.; nadporucznik Gyenge Zygmunt, 33 pp. 11 komp.; nadporucznik w stanie spoczynku Koblizek Adolf, rez. szpital Czerwonego Krzyża w Czerniowcach; porucznik rez. Maryan Inocenty, 3 p. art. fort. 1 komp. połowa; kadet rez. Baurek Karol, 16 pp. 8 komp.

Lista żołnierzy wymiennych inwalidów, przybyłych dnia 5 bm. z niewoli rosyjskiej do szpitala rezerwowego w Litomierzycach, obejmuje następujących Polaków: Szeregowiec Fodoresen (?) Jan, 9 pp. 4 komp.; szeregowiec Branner Dawid, 16 p. obr. kr. 1 komp.; szeregowiec Mendelowski Jan, 36 p. posp. rusz. 11 komp.; szeregowiec Fowar Paweł, 104 baon posp. rusz. 3 komp.; szeregowiec Kupiec Marcin, 13 pp. 2 komp.; st. żołnierz Motyka Walenty, 4 baon strzelców 1 komp.; szeregowiec Głębocki Jan, 36 p. obr. kr. 1 komp.; szeregowiec Serczyk Wojciech, 16 p. obr. kr. 2 komp.; szeregowiec Pankow Adam, 30 pp. 4 komp.; szeregowiec Duda Franciszek, 100 pp. 10 k.; szeregowiec Pasterz Stanisław, 40 pp. 4 komp.; szeregowiec Batura Jan, 18 pp. 2 komp.; szeregowiec Leżuch Antoni, 18 p. posp. rusz. 2 komp.; szeregowiec Lobek Filip, 9 pp. 2 komp.; szeregowiec Wnęk Michał, 32 pp. 5 komp.; szeregowiec Kraemer Dawid, 36 p. obr. kr. 1 komp.; szeregowiec Suder Walenty, 13 pp. 5 komp.; cywilny Penser Mojżesz Leib; kapral Jackowski Wasyl, 9 pp. 1 komp.; szeregowiec Kernicki M, 77 pp. 2 komp.; szeregowiec Neumann Markus, 24 pp. 12 komp.; st. żołnierz Stangret Jan, 35 p. posp. rusz. 9 komp.; szeregowiec Matiasz (?) Antoni, 30 pp. 4 komp.; szeregowiec Wałkow Jan, 36 p. obr. kr. 4 komp.; szeregowiec Grata Stanisław, 17 p. obr. kr. 10 komp.; szeregowiec Gruszka Stanisław, 55 pp. 2 komp.; szeregowiec Radwan Karol, 16 p. obr. kr. 5 komp.; szeregowiec Targowski Franciszek, 13 pp. 7 komp.; szeregowiec Witkowski Jan, 80 pp. 4 komp.; szeregowiec Wójciak Feliks, 24 pp. 11 komp.; st. żołnierz Gidziński Michał, 224 baon posp. rusz. 1 komp.

Manifestacye na cześć Battistiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 lipca.

W Rzymie odbył się pochód demonstracyjny stowarzyszeń irredentystycznych, nacyonalistycznych, demokratycznych itp. z sztandarami i muzyką. Pochód podążył przed Palazzo Venezia, gdzie świstano i wznoszono okrzyki, poczem udał się na Kapitol celem urządzenia manifestacyi na cześć Battistiego i rzucania obelg pod adresem Austro-Węgier i Niemiec. Na Kapitolu ks. Colonna wygłosił mowę, w której podkreślił działalność Battistiego celem rozniecenia ruchu wojennego i zapewnił, że tryumf jest tem bliższy, im okrutniejsze jest męczeństwo. Następnie czterej mowcy podniecali demonstrantów i słuchaczy do nienawiści i zemsty wobec Austro-Węgier i niemczyzny.

W Medyolanie odbyło się zgromadzenie licznych stowarzyszeń dla przygotowania wielkiej publicznej manifestacyi na cześć Battistiego. Postanowiono między innemi zbierać składki na pomnik Battistiego w Trydencie. W radzie miejskiej w Medyolanie wygłoszono namiętne mowy na cześć Battistiego.

Wybuch we włoskiej fabryce prochu.

Wiedeń, 22 lipca.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Turynu pod datą 19 b. m.:

Jak donosi „Stampa", fabryka prochu w Borgoframo d'Ivrea (prowincya Turyn) wyleciała w powietrze. Zginęło 13 osób, a 24 odniosło rany przeważnie ciężkie.

Wybuch nastąpił skutkiem eksplozyi bomby.

Wzmocnienie partyi Radosławowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 lipca.

Około dziesięciu członków frakcyi agrarnej oświadczyło na oegdajszem posiedzeniu sobranja, że występują z frakcyi **i przyłączają się do partyi Radosławowa.**

Zupełna ewakuacya miasta Reims.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 22 lipca.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Zurychu pod datą 20 bm.:

Naczelna komenda armii francuskiej **zarządziła zupełną ewakuacyę miasta Reims.** Nie wiadomo, czy zarządzenie to spowodowane zostało zamiarem podjęcia ofenzywy w Szampanii, co byłoby jedynem racyonalnem uzasadnieniem owego kroku.

Konferencya Greya z posłem rumuńskim.

Wiedeń, 22 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Sztokholmu: „Aftonbladet" donosi z Chrystyanii:

Londyńskie dzienniki ogłaszają, że poseł rumuński przy dworze angielskim otrzymał zaproszenie do urzędu spraw zagranicznych, gdzie odbył dłuższą konferencyę z sir Edwardem Greyem.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Aberdeen, 22 lipca.

(Biuro Reutera). Cztery jako patrolowe parowce uzbrojone okręty rybackie **zostały przez niemieckie łodzie podwodne zatopione.** Jedenastu pozostałych przy życiu ludzi z załóg wyratowano.

Paryż, 22 lipca.

(Ag. Havasa). **Parowce angielskie »Kaarus« i »Grangemor« zostały zatopione na morzu Śródziemnem.**

Koszta wojenne Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

Do oświadczenia kanclerza skarbu w Izbie gmin, że codzienne koszta wojenne od pewnego czasu wynoszą 6 milionów funtów szterl., dodaje Biuro Reutera, że **kwota sześciu milionów obejmuje ogólne wydatki w ostatnim czasie.** Oświadczenie to nie padło przypadkowo w ciągu dyskusyi, lecz miało na celu przypomnienie wysokości tygodniowo ogłaszanych wydatków urzędu skarbu. Nieprzewidziane powody, które zwiększyły wydatki, wywołane zostały wysoką ceną sprzedanych rządowi papierów wartościowych amerykańskich dla uregulowania kursu wekslowego i zaliczkami, udzielonemi sojusznikom. Równoczesny zbieg obu powodów, prędzej niż sądzono, doprowadził do wyczerpania środków, uzyskanych z pomocą ustawy o pożyczce wojennej.

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

Wczorajsze urzędowe sprawozdanie wojskowe donosi:

Na północ od linii Bazentin—Longueval posunęliśmy się mimo zaciętego oporu naprzód mniej więcej o tysiąc jardów. — Ciężkie walki trwają dalej w północnych kończynach wsi Longueval i lasu Delville.

Znaczenie jazdy „Deutschland".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 22 lipca.

»Evening Post« pisze:

Rozstrzygnięcie rzeczoznawców marynarki, **że »Deutschland« jest okrętem handlowym,** załatwia wszystkie kwestye, podniesione przez **koalicyę. Od teraz trzeba »Deutschland«** uważać **za przełamującą blokadę, i z tem rozstrzygnięciem zgadza się opinia publiczna.** Wprowadzenie tygodniowej komunikacyi łodziami podwodnemi jest nader pożądane, ze względu na zakłócenie amerykańskiego ruchu pocztowego przez Anglię.

Konflikt dyplomatyczny między Ameryką a koalicyą.

Berlin, 22 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Petersburskie »Birż. Wied.« dowiadują się z kół dyplomatycznych:

Po ostatecznem uznaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych niemieckiej łodzi podwodnej »Deutschland« za okręt handlowy, **dyplomatyczny konflikt między koalicyą a Stanami Zjednoczonymi jest nieunikniony.** Mocarstwa koalicyi nie mogą uznać amerykańskiego stanowiska i mają po swej stronie prawo międzynarodowe. Stany Zjednoczone liczyć się muszą ze stworzonym obecnie stanem rzeczy.

Akcya przeciw Anglii w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

»Daily Telegraph« donosi z Nowego Jorku: W Stanach Zjednoczonych zaczęto szeroko zakrojony ruch przeciwko Anglii, która stara się uniemożliwić handel z nieprzyjaciółmi. Cała prasa amerykańska protestuje przeciw tej próbie i żąda od prezydenta Wilsona, aby wysłał jak najjaskrawszą notę, jaką kiedykolwiek dla obrony interesów amerykańskich zredagował pod adresem Londynu.

Berlin, 22 lipca.

Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi telegramem iskrowym z dnia 18 bm.:

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd uważa za **rzecz konieczną chwycić się naczas ustawowych zarządzeń dla ochrony Stanów Zjednoczonych wobec sojuszu gospodarczego mocarstw ententy, uchwalonego w Paryżu.**

Kontrola koalicyi nad Ameryką.

Rotterdam, 22 lipca.

Londyńska »Daily Chronicle«, omawiając usiłowania Niemiec, zmierzające do stworzenia podmorskiej komunikacyi handlowej z Ameryką, oświadcza:

Skoro ośm tylko niemieckich łodzi handlowych podwodnych podejmie regularny ruch handlowy, Niemcy będą mogły otrzymywać lub wysyłać towary o wartości setek milionów miesięcznie. Anglia musi zniszczyć ten niebezpieczny dla siebie handel, zaprowadzając bezzwłocznie kontrolę handlową nad Stanami Zjednoczonymi i państwami południowo-amerykańskiemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 lipca.

Odznaczenie.

Wiedeń. Cesarz nadał z okazyi przejścia w stały stan spoczynku starościе w Wiedniu dr Hugonowi Jankowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania.

Wiedeń. Minister rolnictwa zamianował lustr lasowego Artura Chwalibogowskiego radcą leśnym, a zarządców leśnych Eugeniusza Kocowskiego i dr Władysława Burzyńskiego lustratorami lasowymi.

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 9 do 15 lipca stwierdzono w Galicyi 29 zachorowań na ospę w 7 powiatach (10 gminach) u ludności miejscowej. W innych okręgach administracyjnych stwierdzono w tym czasie 38 zachorowań na ospę.

Rada ministrów w Budapeszcie.

Budapeszt. Pod przewodnictwem prezydenta ministrów odbyła się rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Ks. Monaco w Watykanie.

Rzym. Książę Monaco po wizycie, złożonej królowi Wiktorowi Emanuelowi w głównej kwaterze, przybył do Watykanu i przyjęty był przez papieża. Książę Monaco odwiedził następnie kardynała sekretarza stanu Gaspariego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą: Z różnych frontów nic doniesiono nic nowego.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Pracy biurowej

poszukuje panna z egzaminem buchalteryjnym, umiejąca pisać na maszynach. Zgłoszenia pod Walerya 8..... przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5320 1 4

Rolnik

wolny od wojska, lat 28, kawaler, energiczny, mający dobrą praktykę w większych i mniejszych majątkach, przyjmie zaraz posadę pomocnika w większym lub zarządcy w mniejszym majątku, na czas wojny i dłużej. Zgłoszenia pod **Energiczny**, o ile możliwe z podaniem warunków i obszaru przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 5338 1 8

Panienka z maturą gimnazyalną poszukuje posady, najchętniej zajęcia w biurze. Zgłoszenia list. pod **Z. M. 100** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5334 1 3

Rutynowana kasyerka szuka posady przy kasie lub zajmie się domem przy jednej osobie, chętnie w okolicy. Zgłoszenia pod **„Uczciwa"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5339 1 2

Panna

inteligentna zajmie się zarządem domu tylko na wyjazd. Zgłoszenia list. pod **668** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5340 1 3

Kupię

mały folwarczek koło Krakowa lub kamieniczkę nową w Krakowie, z wkładem 25.000 K. — Zgłoszenia wprost od właścicieli pod **„Kupno"** poste rest. Rzeszów, okazicielowi 20 koronówki Nr 2207. 5325 1 2

Karpacki

domowy sok malinowy koron 3·20 za kilogram do odstąpienia. (Flaszki ze sobą przynieść). Buczkowski, ul. św. Tomasza 27, II p. 5335

Kupię

większą ilość korzenia łopianowego. Zgłoszenia: ul. Floryańska 23, II p., oficyny, Fr. Budziaszek. 5332 1 2

Dwóch pokoi umeblowanych

z kuchnią, ewentualnie łazienką poszukuje się od 1 sierpnia niedaleko śródmieścia. Oferty pisemne uprasza się adresować: Kraków, główna poczta, skrytka 129. 5333 1 4

Fabryka

cukrów deserowych i cukierków puszkowych **Kazimierza Ludwińskiego**, Bracka 5, Kraków, poleca swoje wyroby PP. Kupcom. 5131 9 10

Do wynajęcia zaraz

pierwsze piętro (5 pokoi i t. d.). **Floryańska 23.** — Może być podzielone. 5329 1 3

Muzyk

słuchacz filozofii, poszukuje posady letniej na wsi; przyjmie jakiekolwiek zajęcie. — Adres: Wien, I, Schulerstrasse Tagblatt, Chiffre: **„Vegetarier 25".** 5337 1 0

Obiady

mięsne, z 3 dań wydaje „Kuchnia domowa" po przystępnych cenach w domu i na miasto. Sławkowska l. 14, I p. 5057 6 12

Fortepian

używany do sprzedania. Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, ul. Wolska l. 7. 5171 4 4

Maszyny rolnicze

poleca: lokomobile parowe, benzynowe, spirytusowe i ropowe, młocarnie patentowane, konne i ręczne, kieraty, siwiarki oryginalne rzędowe i rzutowe, żniwiarki amerykańskie i t. p.

Pierwsza Proszowska Fabryka maszyn rolniczych F. Wichterle.

Zamówienia przyjmuje tylko Główne zastępstwo Franciszek Albin, Kraków-Podgórze, obok kościoła (we własnej kamienicy). 5003 5 8

Dłużników

ś. p. syna mego Dra Włodzimierza Rogalskiego w Tarnowie — proszę, aby zaległości te do rąk moich płacili. — **Adwokat Dr Aleksander Rogalski w Samborze.** 4958 3 3

Drogerya H. Sikorskiej

Kraków, ulica Szewska l. 22

poleca

Mleko liliowe przeciw spaleniźnie, wyprzyskom i dla wybielenia cery **K 1·20**

Woda chinowa doskonały środek przeciw wypadaniu włosów **K 1.50**

Puder fiołkowy miły, delikatny i zupełnie nieszkodliwy **K 1·—**

Otrąbki migdałowe przeciw wągrom i dla wydelikacenia cery **K 1·50**

5004 5 7

OGNIE SZTUCZNE i zapałki bengalskie

w różnych odmianach poleca

H. NIEMETZ, KRAKÓW
ulica Karmelicka l. 15.
4212 22 25

Całe urządzenia do kiszenia

10-ciu wagonów kapusty tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Spira, Kraków, ul. Zielona 19. 5276 1 3

Panna intelig. poszukuje posady jako kasyerka lub ekspedyentka. Zna język niemiecki. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod Ludwika przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5343 1 3

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną poszukuje posady aspiranta farmacyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„S. 25"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5349 1 3

Inteligentna osoba

w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i domowem, poszukuje miejsca we dworze lub na plebanii. Zgłoszenia: Jankowska, Zassów koło Czarnej. 5086 1 2

Amator

kupi obrazy malarzy polskich, dawnych i współczesnych. Oferty pod „Amator" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5348 1 4

Poszukuje się

na wakacye nauczyciela Niemca do przygotowania chłopca w języku niemieckim do III kl. gimnazyalnej. Zgłoszenia przyjmuje się: ul. Smoleńsk 18, I p., od 9—10 i od 2—5. 5347 1 3

Bardzo tanio

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, II piętro, oficyna, od 1 sierpnia do wynajęcia przy ul. Podzamcze 24. 5345 1 3

Powozik

nowy, z budą automobilową, **karetka**, mało używana, do sprzedania. **S. Kudry**, ulica Franciszkańska 4. 5219 3 3

Ochraniacze

na podeszwy, b. praktyczne tuzin 32 h poleca **L. Weindling, Kraków**, Grodzka 26. 5200 4 5

Kamienicę

kupię nową w starym Krakowie za dopłatą do 15.000 K. Zgłoszenia tylko listowne bez pośrednictwa: Barańska, Karmelicka 46, II p 5209 3 3

2 maszyny do pisania

używane, lecz w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska 1). 4267 9 10

Do wynajęcia

przy ulicy Karmelickiej 34

7 pokoi, kuchnia, dwa przedpokoje, urządzone z komfortem, na II p.,
5 pokoi, kuchnia, urządzone z komfortem, na parterze, od 1 października 1916, oraz stajnia z wozownią od 1-go sierpnia 1916. 5208 3 4

Zawiadomienie.

Zawiadamia się, że firma

Inż. Piotr Król

Przedsiębiorstwo elektrotechniczne przeniosła swoje biura i składy na

ul. Wiślną l. 2.

vis-à-vis firmy Bajer.

Firma wykonuje, jak dotąd, wszelkie urządzenia i dostawy elektrotechniczne i utrzymuje na składzie w wielkim wyborze lampy, żarówki i inne materyały elektrotechniczne. 5177 3 3

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:

6 ręcznie haftowanych, bardzo pięknych koszul damskich, słynnej czeskiej roboty ręcznej, 42 K,

6 koszul męskich, z flaneli lub zefiru, najlepszej jakości, z miarą w szyi 37—47 cm — 60 K,

20 m. pięknej tkaniny bawełnianej nadającej się na wszelką bieliznę, 45 K.

Sztukę 23 m. kolorowej powłoczki na pościel w niebieskie, czerwone lub różowe paski, najlepszego towaru, 118 cm. szerokości 78 K.

6 sztuk czysto-lnianych prześcieradeł z czerwonym szlakiem, 250 cm długich 50 K.

30 m. dobrych resztek zefirów, oksfordów, kanafasów, szyfonów i t. d., 65 K.

Próbki rozmaitych towarów bawełnianych i lnianych za darmo, opłatnie. 2640 53 0

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška.**

POKÓJ

najlepiej oświetlony i ogrzany może być tylko gazem.

1 godzina świecenia siłą 100 świec kosztuje 2·2 h, 50 świec kosztuje 1·25 „, 30 świec kosztuje 0·75 „

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA

wypożycza świeczniki, kuchenki i piece. 3787 2 0

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia, łazienka, 2 klozety, 2 przedpokoje, 3 wejścia, oświetlenie elektryczne. Również jest do wynajęcia na parterze duży magazyn z elektryką i wystawą. Wiadomość: przy ulicy Szewskiej 15, w sklepie u Anisa. 5244 4 4

Obiady

prywatne, ul. Karmelicka 46, II p. **na prawo.** 4531 14 20

Dobry interes

Jest zaraz do wynajęcia w Wadowicach, w pięknej miejscowości, nad rzeczką, **dom z ogrodem, koncesyą szynkarską i z kilkoma morgami gruntu.** Zgłoszenia przyjmuje adwokat Wodziński w Wadowicach i browar w Limanowej. 5240 2 3

Urzędnik gospodarczy

lat 38, katolik, żonaty, wolny od wojskowości, z wyższą szkołą rolniczą zagraniczną, przyjmie zaraz posadę jako samodzielny zarządca. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Kazimierz Pankiewicz dla **U. J., Tarnów,** plac Kazimierza l. 3. 5175 4 4

Chłopiec

do praktyki potrzebny każdego czasu do firmy **Franciszek Zając,** jubiler, Kraków, Rynek gł. 46, I p., linia A-B. 5238 5 10

Płótna

białe domowe, szare krawieckie i na sienniki, jutowe do opakowania. 5000 sztuk prześcieradeł bawełnianych 230×146 cm à K 12 —. Sznurki papierowe w różnych grubościach poleca po cenach hurtownych w całych sztukach Agencya handlowa Z. Budek, Kraków, Rynek l. 44. 5180 3 3

Okazyjnie tanio

do sprzedania **domek** wraz z ogródkiem, lub parcelą budowlaną, narożnik, około 40 m. frontu, w bardzo słonecznem miejscu, w zdrowej dzielnicy Wielkiego Krakowa. Do kupna na razie wystarcza 5000 K, resztę ca hipotekę. Wiadomość: Kraków, Nowa Wieś, ul. Chocimska L. 4. 4821 6 6

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 5023 6 20

Wdowa

starsza, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu, na plebanii lub u starszego kawalera. Zgłoszenia list. pod **„Asta"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5109 5 6

Flaszki aptieczne

na lekarstwa, wyłącznie okrągłe, poleca po cenach fabrycznych firma **G. Unger, Jasło,** ul. Floryańska. Zlecenia uskutecznia bardzo szybko. 4525 12 20

Duży sklep

ze składem, kancelaryą etc., przy ulicy św. Jana l. 3, zaraz do wynajęcia. 5251 3 3

Dyrektor fabryk

i kierownik techniczny większych cegielni parowych, z wykształceniem i długoletniem doświadczeniem, przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2950.** 2950 9 0

Panna z szlacheckiej rodziny, bardzo wykształcona, pragnie wyjść za mąż za oficera z również dobrej rodziny. — Inwalidzi mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod „M. R. S." przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5327 1 2

Poszukuję

w celu matrymonialnym urzędnika na wyższej rządowej posadzie do lat 52, solidnego i uczciwego, o szlachetnym i zacnym charakterze, dla wdowy intelig., dystyngowanej, b. przystojnej i gospodarnej, z pewną gotówką. Zgłoszenia list. pod „Justyna Kamińska" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5312 1 3

+ Samarytanka +

z Księstwa Poznańskiego, z państwowym egzaminem i praktyką, poleca się Wnym Panom Doktorom do asysty i pielęgnowania chorych w klinikach lub sanatoryach. Na żądanie świadectwa. Zgłoszenia listowne pod **S. J. 33** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5310

Rzepak na zasiew

po 100 K za 100 kg wraz z workiem loco stacya Jarosław, ma do sprzedania **Spółka handlowa „Ziarno" w Jarosławiu,** która zamówienia przyjmuje. 5331 1 3

WIKTOR CZAPLICKI, JUBILER

Kraków, Sukiennice l. 6

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie **zegarki złote i srebrne,** z najlepszych fabryk szwajcarskich. Srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. — **Kupuje złoto, srebro i drogie kamienie.**

5154 6 6

Rutynowany buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła, poszukuje zajęcia tylko w dużych instytucyach i przedsiębiorstwach. Informacyj udzieli Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 5259 2 3

MĄKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowem, zastąpioną została w obecnym wojennym czasie wybornemi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki **„Sidonia"** z dokładnemi przepisami tychże. **Wyrób krajowy.** — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykułowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 3100 13 0

Konfitury szwajcarskie!

marki **Lenzburg** a. m., jabłka, ostrężnice i borówki w puszkach po 5 kg za 12 K, oraz marmoladę węgierską owocową w puszkach po 5 kg za 9 K, wysyła też za zaliczką Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska, Kraków,** ul. Andrzeja Potockiego 3. 5351 1 4

Wojenna Centrala handlowa

w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (róg Rynku)

zawiadamia, że świeży transport makaronów, oraz serów holenderskich Gouda i Eidamer nadszedł do Krakowa. 5278 3 3

Licytacya.

Dnia 24 lipca 1916 o godz. 11 rano odbędzie się publiczna sprzedaż 14 beczek łoju topionego, zmieszanego z tłuszczami mineralnemi, wagi 2309 kilogramów, we fabryce mydła Salomona Uebersfelda **w Podgórzu, przy ul. Józefińskiej l. 41.** Cena wywołania wynosi 11.000 koron. Wadyum 1.100 koron. 5355 2 3

Przędzę konopną i lnianą

także ręczną przędzę konopną, jakoteż surowe konopie kupuje się w każdej ilości. Zgłoszenia z próbkami. **Heinrich & Hauer,** Erzsébetfalva koło Budapesztu. 5088 5 10

Bracia Tercyarze Św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska L. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów, na schody korytarze i do przedpokoi. 27 26 0

Magistra farmacyi

poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **„Magistra 506"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5268 2 2

Zaginęła

książeczka rentowa Nr 389.432 Ser. B. na pożyczkę wojenną. Łaskawy znalazca zechce ją zwrócić za wynagrodzeniem albo wprost właścicielowi (na książeczce wymienionemu) albo do Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie. 5284 2 3

Pomocnika ogrodniczego

obeznanego z robotą szklarniową **przyjmie zaraz Ogród botaniczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego. O warunkach dowiedzieć się można na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd c. k. Ogrodu botanicznego w Krakowie, ul. Kopernika l. 25, codziennie między godz. 9—12 przed południem i 3—6 po południu. Świadectwa wymagane. 5277 3 6

Służącego

sklepowego, umiejącego froterować, poszukuje firma Cohn i Lieblingskind. Zgłoszenia między 2—3: Bernardyńska 11, II piętro. 5279 3 3

Obszar dworski w Szalowej, p. Stróże, potrzebuje ekonoma na wikt. Posada do objęcia zaraz. Odpisy świadectw nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Osobiste zgłaszanie niedopuszczalne. 5323 2 3

Zakład fryzyerski

w mieście powiatowem Myślenicach, jedyny, z urządzeniem, do wydzierżawienia od 1-go sierpnia 1916 r. 5324 2 4

Cukiernik uzdolniony

z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. — Zgłoszenia do Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie. 5291 3 5

Do wynajęcia

każdego czasu sklep z dwiema ubikacyami. Bliższa wiadomość: Zwierzyniec-Półwsie, Kościuszki 20, I p. 5308 2 2

Adwokat Jarosiewicz

w Przeworsku

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Zgłoszenia do **1-go września 1916.** 5236 3 6

Zarząd dóbr księcia Sapiehy

w Oleszycach, poszukuje:

Agronoma, przynajmniej ze średnią szkołą rolniczą, obeznanego dokładnie z rachunkowością gospodarczą, do samodzielnego prowadzenia kilku folwarków.

Leśniczego, fachowo wykształconego, energicznego.

Zgłoszenia wprost do Zarządu dóbr w Oleszycach, koło Jarosławia. 5295 3 7

Słuchacz uniwers.

udziela lekcyj. Specyalność jęz. niemiecki, matematyka. Starowiślna 39, I p., u p. Meth, od 3—8. 5301 2 2

Zgubiono

dnia 10 b. m. na plantach między krzesłami zegarek damski. Znalazca zechce łaskawie zgłosić się na ul. Siemiradzkiego 17, u dozorczyni, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie. 5328 2 2

Zgubiono we środę 19 b. m. koło 6 po południu na rogu ul. św. Marka i Floryańskiej, broszkę z różowego kamienia. Znalazca zechce oddać ją za stosownem wynagrodzeniem na ul. Łobzowską 39. 5318 2 3

Pomocnica pocztowo-telegraficzna

poszukuje posady. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Gromnik. 5156

Tanio do wynajęcia

1 pokój i kuchnia na parterze. Zwierzyniec, ul. Lelewela 7. Wiadomość u dozorcy domu. 5302 2 3

Rower

w dobrym stanie kupię. Nadkontrolor Pavier, Fabryka cygar, ul. Dolne Młyny. 5316 2 2

Dwóch subiektów do karmelków i herbatników potrzebuje fabryka A. Piasecki, Kraków. Posady stałe. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z dołączeniem odpisu świadectw pracy do kantoru fabryki: Kraków, ul. Szlak 26. 5306 2 4

Ogrodnika

pomologa, energicznego i samodzielnego, poszukuje się zaraz.

Zgłoszenia do Zarządu dóbr księcia Sapiehy w Oleszycach koło Jarosławia. 5296 3 3

Okazya.

Z powodu zmiany lokalu

Częściowa wyprzedaż

bluzek letnich, oraz materyałów

Bluzki od 5 koron

Markizeta biała	od K	5·20
Markizeta czarna	„ „	5·20
Linon	„ „	3·20
Eponge	„ „	2·80
Krepa biała	„ „	4·—
Zefir	„ „	3·—
Płócienka	„ „	2·10
Kreton	„ „	2·30
Porkal	„ „	1·[illegible]0

Na składzie w wielkim wyborze

Jedwabie	od K	3·50
Tafta	„ „	3·10
Fulary	„ „	2·40
Tiul	„ „	2·50

Wełny, koronki, wstążki. Gotowe suknie, bluzki, szlafroki i spodnice.

KIMONO
ulica Karmelicka l. 7.

5341 1 6

SZCZAWNICA

Zdroje i środki lecznicze oddane zostaną do użytku P. T. Kuracyuszy od 1 czerwca b. r. — Lekarze na miejscu. Komisya aprowizacyjna stara się o żywność. Fiakry zamawiać u właścicieli domów, gdzie się ma zamieszkać. 3601 10 10

Mateusz Stanek konc. majster murarski Kraków, Konarskiego 32

wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące z własnego materyału lub dostarczonego w miejscu i na prowincyi po przystępnej cenie. Na życzenie sporządza plany i kosztorysy. 1505

KSIĄŻKI Z POLA Nr 1. 1 korona 20 hal.

W. MONDALSKI

OSTOJACY

(Dzieje i życie dywizyona kawaleryi Legionów polskich).
(128 stron — 7 ilustracyi).

Nakł. Księgarni Gubrynowicza i Syna, Lwów. Do nabycia we wszystkich księgarniach 4789 4 4

Niezależna wdowa

nawiąże korespondencyę ze samotnym, wolnym Polakiem na wyższem stanowisku, w wieku 40 do 50 lat pod „Logika 358" do ekspedycyi anonsów M. Dukes Nachf. A. G., Wien, I., Wollzeile 16. 5350

Truskawiec

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi

otwarty jak zawsze i w bieżącym roku przez 3 sezony od 15-go maja do końca września.

Kąpiele solankowe, słono-siarczane, gazowe, borowinowe i mułowe.

Wody do picia słone, słono-gorzkie, oraz słynna moczopędna Naftusia.

Kolej, poczta, telegraf, telefon.

Znakomicie zorganizowana aprowizacya Zakładu zapewniona.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd zdrojowy. 3471 20 20

Kilkadziesiąt cennych dzieł

z XVI, XVII, XVIII i XIX w. (historya, sztuka, numizmatyka, wojskowość, prawo i i.) między niemi kilka „białych kruków" sprzeda okazyjnie Księgarnia katolicka **Dra Miłkowskiego, Kraków,** ulica Floryańska 1. 5300 3 3

Na 1-ma hipotekę

solidnie i z komfortem zbudowanej III-piętrowej kamienicy z oficynami, w starym Krakowie, wartości K 240.000 poszukuje się 100.000 kor. na 6%. Zgłoszenia pod **C. A. 79** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5299 2 2

Do sprzedania

parcela pod fabrykę, 1600 sążni kwadratowych, położona przy torze kolejowym, 20 minut drogi piechotą od Rynku gł. Wiadomość w banku Bohemia, ul. św. Jana 1, I piętro. 5303

DZWONKI

elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 3469 12 12

Uczenica konserwatoryum

kurs wyższy, udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Kremerowska 10, parter. 51 5 [illegible]

Pospolitak

zupełnie zwolniony od wojska, poszukuje posady biurowej, magazyniera, portyera, lub do nadzoru robót kopalnianych i t. p. Zgłoszenia: **D. K.** Wien, V., Arbeitergasse 36/9, II. Stock. 4109 5 0

Obiady domowe

smaczne i hygieniczne, po przystępnych cenach, w domu i na miasto. Ulica Sobieskiego l. 16a, II piętro. 1769 19 0

Fortepian

do przegrywania na godziny, lub do wynajęcia. Adres poda Administracya „N. Reformy". 3057 17 0

Do dezynfekcyi

Karbol surowy
Proszek karbolowy
Desoderol, Evol,
Lysoform, Lysol,
Formalina 3978 3 3

polecają najtaniej

Reimiska

Kraków, Rynek 37.

Młody pomocnik handlowy z działu korzenno śniadaniowego, obznajomiony z główną trafiką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **5145** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5145 3 3

Wdowa inteligentna, lat średnich, poszukuje zarządu gospodarstwem; zajmie się troskliwie dziećmi. Zgłoszenia pod **„Alicya"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5275

Wdowiec

leśniczy, w sile wieku, z dziećmi, dobrze sytuowany, na stałej posadzie magnackiej, ożeni się z zupełnie niezależną panną lub wdową bez dzieci, średniego wzrostu, miłej powierzchowności, łagodną lecz energiczną, znającą dobrze gospodarstwo wiejskie i wychowaną na wsi, w wieku 35—40 lat, bez posagu. — Łaskawe zgłoszenia pod **Leśnik** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5258 3 3

Samouczek niemiecki „ARGUS"

zastępuje pobyt w kraju niemieckim.

Wydanie popularne

dostępne nawet dla osób, posiadających tylko minimalne wykształcenie szkolne

K 1·20

z przesyłką 1 K 30 h za zeszyt; zeszyty 1 i 2 z przesyłką 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u **Stanisława Goldmana, w Krakowie, ul. Szewska 17** (Instytut języków Ansona).

4425 10 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.